Dziś: Szczegóły zapowiedzianego procesu o zabójstwo ś. p. Pierackiego

Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 229 Ł. Rok 65 Sobota, dnia 5 października 1935

Echa wykrytego spisku w Bułgarji

Król Borys miał być zamordowany!

Z rąk spiskowców miała również zginąć królowa, członkowie rządu oraz 40 oficerów

Sofja. (Tel. wł.) Na posiedzeniu bułgarskiej rady ministrów premjer Toszew omówił plany spiskowców, którzy chcieli w dniu 3 października dokonać rewolucji. Spiskowcy oraz ich pomocnicy zostali aresztowani i odpowiadać będą przed sądem.

Sofja. (Tel. wł.) W związku z przygotowanem zamachem stanu aresztowano także 30 oficerów. W całym kraju ogłoszono stan wojenny. W stolicy Bułgarji obowiązuje godzina policyjna. Wszystkie teatry, kina i lokale rozrywkowe są zamknięte.

Sofja. (PAT.) Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje: Przewodniczący związku oficerów rezerwy gen. Sigmanow, przemawiając wczoraj wieczorem przez radjo, wyraził w imieniu związku oburzenie z powodu projektowanego zamachu stanu i wezwał wszystkich oficerów, aby stanęli koło króla i oddali się do dyspozycji władz legalnych dla obrony ojczyzny przed mącicielami ładu. W podobnym duchu wygłosił również przemówienie przewodniczący związku podoficerów rezerwy Robew.

W wykonaniu zapowiedzianych przez rząd zarządzeń policja dokonała aresztowania 40 osób cywilnych, oskarżonych o udział w projektowanym zamachu stanu, należących w mniejszości do grupy „Zweno" i lewego skrzydła agrarjuszy. Aresztowano poza tem 15 oficerów, którzy sami przyznali się do winy. Wszyscy zatrzymani przekazani zostali władzom sądowym. Znalezione podczas rewizji dokumenty stwierdzają, że spiskowcy zamierzali dokonać zamachu na życie króla, królowej, członków rządu — oraz około 40 oficerów.

Nazwiska tych oficerów figurują na liście znalezionej u jednego z oficerów oskarżonego o udział w spisku.

W całym kraju panuje zupełny spokój.



KRÓL BORYS

Pożoga wojenna nad Afryką

Wojska włoskie rozpoczęły ofensywę, bombardując Aduę i Adigrat — Setki domów leży w gruzach — Miljonowa armja abisyńska idzie na spotkanie przeciwnika

Londyn (Tel. wł.) Reuter donosi z Genewy:

Do sekretarjatu Ligi Narodów nadeszła nowa nota protestacyjna rządu abisyńskiego przeciw bombardowaniu miasta Adui. Nota z całym naciskiem protestuje przeciwko temu, podkreślając, że są również ofiary w ludziach, oraz znaczne straty materjalne.

Ponadto Włosi bombardowali również miejscowość Adigrat na północnywschód od Adui.

W prowincji Ogaden doszło do starcia między wojskami włoskiemi i abisyńskiemi. Bitwa trwa.

Dalej donosi Reuter z Addis Abeba, że cesarz wydał do narodu proklamację zarządzającą koncentrację wojsk abisyńskich w pobliżu Dessye, gdzie znajduje się główna kwatera następcy tronu abisyńskiego.

Pogłoski o zajęciu przez oddziały włoskie miasta Adui się nie potwierdziły. W stolicy Abisynji kategorycznie je dementują.

Londyn. (Tel. wł.) Według szczegółowych danych jakie napływają z Adui, liczba ofiar w ludziach jest bardzo wielka. Setki domów leży w gruzach. Minister Ras Seyum zwrócił się w nowej depeszy do sekretarjatu Ligi o natychmiastową interwencję i pomoc.

Bitwa w okolicy Agame w prowincji Ogaden trwa.

Berlin. (PAT). Dzienniki tutejsze w pierwszych wydaniach popołudniowych przynoszą wiadomość o wkroczeniu włoskich oddziałów wojskowych na terytorjum Abisynji. Wojska włoskie rozpoczęły wymarsz dziś rano na krótko po wschodzie słońca, wkraczając na terytorjum Abisynji. Do południa przekroczono w 4-ech miejscach rzekę graniczną Mared. Wymarsz oddziałów wojskowych poprzedził przygotowawczy ogień artyleryjski dział dalekonośnych kalibru 8 cali, skierowany na tereny, położone na północ od Adua i Adigratu.

Równocześnie nad terytorjum Abisynji ukazała się włoska eskadra lotnicza, złożona z 9-ciu samolotów typu Caproni pod dowództwem hr. Ciano, włoskiego ministra propagandy — zięcia Mussoliniego, bombardując gęściej zaludnione osiedla abisyńskie. Jest to słynna eskadra „La Desperata", używająca oznaki bojowej w formie trupiej czaszki na skrzyżowanych piszczelach.

Według iskrowych depesz, wojska włoskie dotychczas nie napotkały na żaden opór Abisyńczyków. Echa wybuchu bomb i granatów dalekonośnej artylerji włoskiej napełniają w olbrzymiem promieniu pograniczne tereny Abisynji.

Obaj synowie Mussoliniego uczestniczą w wyprawie eskadry w charakterze pilotów.

Londyn. (PAT). Dziś w południe przybył do Foreign Office amb. Grandi i oficjalnie oświadczył, że wobec prowokacyjnego stanowiska Abisyńczyków naczelne dowództwo włoskie rozpoczęło kroki wojenne.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent brytyjskiej „United Press" donosi z Erytrei w czwartek w południe, że ofensywa włoska rozpoczęła się.

Wojska włoskie podjęły marsz z kilku od siebie oddalonych punktów i zdążają koncentrycznie na Aduę. O godz. 6.30 rano wzniosło się kilka eskadr samolotów bombowych i obserwacyjnych w kierunku na Aduę, Adigrat i inne miejscowości.

Wśród wojsk, które przekroczyły granicę, znajduje się dwóch synów Mussoliniego, eskadra samolotów „desperate" dowodzona jest przez zięcia Mussoliniego hr. Ciano. Z jednego tylko lotniska wystartowało rano 15 ciężkich samolotów bombowych, marki Caproni.

Pierwsze wojska przekroczyły o brzasku rzekę Mareb. Poprzedzają je specjalne oddziały wywiadowcze z karabinami maszynowemi. Dowódca włoskich sił zbrojnych gen. de Bono przeniósł swoją główną kwaterę ku granicy.

Jak donosi londyński „Star" w stolicy Erytrei Asmara oraz we włoskiej kwaterze głównej panuje niezwykle ożywiony ruch. Dzwonią we wszystkich kościołach dzwony, tysiączne tłumy przesuwają się ulicami.

Genewa. (Tel. wł.) Nadeszła tutaj nowa depesza abisyńskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie zbombardowania miast Adui i Adigrat. W telegramie minister Abisynji podkreśla, że w bombardowaniu wzięły udział cztery samoloty włoskie. Pierwsze bomby trafiły w szpital, w którym jest najwięcej ofiar. Po pierwszym ataku nastąpił około godz. 10 drugi atak lotnicy, który przeprowadziły dwa samoloty. Lotnicy zbombardowali szpital, mimo, że powiewała na nim chorągiew Czerwonego Krzyża. Ogółem rzucono na Aduę 78 bomb.

Proklamacja rządu Abisynji do narodu

„Kto żyw, musi stanąć do broni i być gotów do obrony ojczyzny"

Londyn. (Tel. wł.) Kulminacyjnym punktem wypadków dnia w Addis Abebie było w czwartek ogłoszenie powszechnej mobilizacji wojskowej w kraju. Proklamacja rządu do narodu, zapomocą której ogłoszono mobilizację, w krótkich słowach przypomina historję zatargu abisyńskiego, ustalając jego historyczną datę powstania sporu abisyńskiego na dzień 5 grudnia 1934 r. Dalej proklamacja głosi, że Włochy już po raz drugi napastują Abisynję.

„Nadeszła dla nas — głosi dalej proklamacja — ciężka chwila. Kto żyw, musi stanąć do broni i być gotów dla obrony ojczyzny. Żołnierze, gotujcie się do walki, stańcie obok waszych dowódców, bądźcie im posłuszni i odeprzyjcie napastnika. Kto z różnych powodów fizycznych, czy to zdrowotnych nie może stanąć do walki, niechaj stanie w szeregach „Czerwonego Krzyża" i w ten sposób przysłuży się świętej sprawie wolności i niepodległości ojczyzny. Opinja świata jest za nami i przeciw napastnikowi. Bóg jest z nami! Wszystko dla cesarza i ojczyzny. Bądźmy gotowi."

Odpowiedź Włoch na proklamację

Rzym. (PAT.) Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy:

Rozporządzenie o ogólnej mobilizacji w Abisynji, wydane pod presją wojowniczego i napastniczego ducha, panującego wśród dowódców i szeregowych, którzy oddawna domagali się wojny przeciwko Włochom, stanowi

bezpośrednią i natychmiastową groźbę dla wojsk włoskich w obu kolonjach. Groźba ta jest spotęgowana przez fakt, że stworzenie strefy neutralnej motywowane przez Addis Abebę specjalnemi względami stanowi tylko manewr strategiczny, obliczony na ułatwienie przygotowań agresywnych wojsk Abisynji. Chodzi tu o agresję krwawą i ustawiczną — udowodnioną w memorjale włoskim — ną którą Włochy wystawione były ciągle w ostatnich latach kilkudziesięciu. Agresja ta przybrała obecnie na rozmiarach. Aby uniknąć groźnych niebezpieczeństw i zadośćuczynić elementarnym wymogom bezpieczeństwa, należało działać niezwłocznie.

W konsekwencji naczelne dowództwo wojsk włoskich w Erytrei otrzymało rozkaz podjęcia akcji.

Oddziały włoskie znajdują się w stanie zajmowania niektórych pozycyj, wysuniętych poza linje włoskie.

Wypadki poprzedziła wielka mowa Mussoliniego

Rzym. (Tel. wł.) W dniu 2 bm. Mussolini wygłosił z balkonu pałacu weneckiego przemówienie do kilkuset tysięcy faszystów, którzy zebrali się na Placu Weneckim i przyległych ulicach. Mowa transmitowana była na całe Włochy. Na wstępie Mussolini stwierdził, że mowy jego słucha 20 miljonów Włochów, zebranych na wszystkich placach całego kraju. Jest to — mówił Duce — najpotężniejsza demonstracja, znana w dziejach rodzaju ludzkiego. 20 miljonów Włochów ożywionych jest jednem sercem, jednym duchem i jedną wolą.

Mussolini stwierdził, że w obliczu całego narodu włoskiego raz jeszcze bierze na siebie święte zobowiązanie, że uczyni wszystko, by konflikt kolonjalny nie zamienił się w konflikt europejski. „Włochy nie obawiają się sankcyj — stwierdził Mussolini. — Włochy proletarjackie i faszystowskie, Włochy z wielkiej wojny i z pod Vittorio Veneto stoją w pogotowiu."

Słowa Mussoliniego przyjęte były z olbrzymim entuzjazmem przez zgromadzone tłumy.

Echa wojenne w stolicach Europy

Londyn. (Tel. wł.) Pisma angielskie obszernie zajmują się wytworzoną sytuacją. Procedura paktu Ligi Narodów przewiduje na wypadek wojny natychmiastowe zebranie Ligi Narodów. Rada w danym wypadku rozstrzyga, czy artykuł 12 statutu został naruszony. Artykuł ten zobowiązuje członków Ligi Narodów do oddania sporu sądowi rozjemczemu lub też radzie Ligi.

Gdy nastąpi stwierdzenie naruszenia art. 12, jest to jednoznaczne ze stwierdzeniem naruszenia artykułu 16, który uznaje atak na jednego z członków Ligi jako napad na wszystkich jej członków.

Rzym. (PAT). Dzienniki z odcieniem goryczy komentują artykuły paryskiego „Temps", oznajmiające, że w razie jednomyślnej uchwały Rady Ligi Francja przyłączy się do innych państw, celem wzięcia udziału w sankcjach.

Zdaniem „Piccolo" słowa te oznaczają, że Francja zdecydowała się już przyłączyć do sankcyj pod jednym tylko warunkiem, że sankcje te przedsięwzięte będą przez wszystkich. Z dalszych wywodów „Temps'a" wynika ponadto, pisze „Piccolo", że Francja gotowa byłaby zasadniczo wziąć udział w akcji przeciw Włochom zanim Liga Narodów powzięłaby jednomyślną uchwałę w sprawie sankcyj.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi: W Paryżu przyjęto ze spokojem wiadomość o rozpoczęciu działań nieprzyjacielskich w Abisynji. W kołach dyplomatycznych zajmują się wyłącznie dalszym rozwojem sytuacji przed Ligą Narodów. Ogólnie przypuszczają, iż sankcje polegające na odmowie kredytu i zakazie wywozu będą dosyć długotrwałe. W razie przedłużenia się działań nieprzyjacielskich w Afryce wschodniej byłyby rozpatrzone sankcje bardziej szerokie, których określenie i zastosowanie byłoby zależne od jednomyślności Rady Ligi. Żadne z państw nie myśli obecnie o zaproponowaniu blokady gospodarczej Włoch. Decyzja w tej sprawie mogłaby zapaść jedynie na podstawie jednomyślnego postanowienia Rady Ligi.

Pomimo rozpoczęcia działań nieprzyjacielskich, które wniosły naprężenie do sytuacji międzynarodowej, nie należy obecnie obawiać się żadnych komplikacyj międzynarodowych, zważywszy, iż Włochy wykazują pewne umiarkowanie a Anglja dąży jedynie do zastosowania sankcyj zbiorowych.

Komitet trzynastu skapitulował

Projektuje nawet niewysyłanie do Abisynji rzeczoznawców, gdyż „nie należy się już niczego nowego spodziewać"

Genewa. (Tel. wł.) Natychmiast po nadejściu telegramu z Addis Abeby sekretarz generalny Ligi Narodów skomunikował się z członkami komitetu 13 oraz przewodniczącym posiedzenia rady Ligi Narodów dr. Beneszem.

Genewa. (Tel. wł.) W czwartek krótko po godz. 13 sekretarjat generalny Ligi Narodów komunikuje, że Rada Ligi zwołana została na sobotę, godz. 10.30 przed południem.

Paryż. (PAT.) Laval wyjeżdża jutro wieczorem do Genewy.

Genewa. (Tel. wł.) Komitet trzynastu Ligi zebrał się dziś popołudniu na poufną naradę. Posiedzenie ma ustalić, że pole jego pracy zostało wobec ostatnich wypadków w Afryce wyczerpane.

Równocześnie komitet opracował sprawozdanie dla rady Ligi Narodów, oraz zastanowił się nad tem, jakie należy wobec nowej sytuacji powziąć środki, względnie przedstawić radzie Ligi w tym kierunku odpowiednie propozycje.

W kołach tutejszych oczekują, że rada Ligi Narodów na swojem najbliższem posiedzeniu stwierdzi wykroczenie przeciwko art. 12 paktu Ligi i w związku z tem uchwali zastosowanie postępowania sankcyjnego na mocy art. 16.

Termin zwołania plenum zgromadzenia Ligi Narodów — wbrew dotychczasowym doniesieniom — jeszcze nie jest ustalony. Członkowie rady Ligi doceniając bowiem powagę chwili, wyślą napewno na posiedzenie Ligi swych ministrów spraw zagranicznych.

Genewa. (Tel. wł.) Komitet trzynastu Ligi Narodów postanowił na czwartkowem posiedzeniu opracować sprawozdanie dla Rady Ligi i poza tem m. i. również zaproponować niewysyłanie do Abisynji specjalnych obserwatorów lub rzeczoznawców, gdyż wobec zbyt posuniętej już sytuacji i rozwoju dalszych wypadków na froncie abisyńskim nie należy się już niczego nowego spodziewać.

Koncentracja wojsk abisyńskich

Addis Abeba. (PAT.) W okręgu Harraru przeprowadzane są obecnie zarządzenia wojskowe na większą skalę. Mówi się o skoncentrowaniu 50.000 ludzi. Na drodze z portu Zeila do Dżidżiga widać wiele samochodów ciężarowych, wiozących transporty broni i amunicji pochodzenia angielskiego i czechosłowackiego.

Londyn. (Tel. wł.). Jak donosi Reuter z Addis Abeby, władze abisyńskie aresztowały na polecenia gubernatora Ras Seyoum włoskiego konsula w Adui. Dalej donosi Reuter, że dla posła włoskiego w stolicy Abisynji Vinci przygotowane zostały paszporty, które otrzyma on już w najbliższych godzinach.

Ras Seyoum, gubenator prowincji Tigre, doniósł cesarzowi urzędowo, że włoskie samoloty zbombardowały miasta Adua i Afigrat, przyczem zginęło wiele mężczyzn, kobiet i dzieci. Oddziały włoskiej piechoty, które rozpoczęły marsz w kierunku ziemi Agame, zostały odparte.

W stolicy Abisynji oczekują, że już w piątek oddziały włoskie rozpoczną na wszystkich odcinkach działania operacyjne, poparte akcją lotniczą. Są nawet pogłoski, że Włosi zamierzają przeprowadzić atak lotniczy na stolicę Abisynji. Nastrój antywłoski w stolicy i w kraju w ostatnich godzinach wzrósł tak znacznie, że wszelkie ze strony abisyńskiej oczekuje się zdecydowanej kontrakcji.

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą z Addis Abeba, siły wojsk abisyńskich, które zostały zmobilizowane na skutek ogłoszonej w ciągu czwartku ogólnej mobilizacji w kraju, wynoszą przeszło 1 100 000 ludzi. Dowódcą armji północnej, której główna kwatera mieści się w Gondarze, mianowany został Ras Kassa. Siły jego wojsk obliczają na 250 tysięcy ludzi.

W kołach abisyńskich obliczają, że zapasów amunicji i żywności starczy na około dwa lata. Dowództwo nad wojskami, skoncentrowanemi na wschód od rzeki Takasa, objął gubernator Ras Seyoum. Siły tych wojsk obliczają na 200 tysięcy ludzi.

Sąsiadujący odcinek frontu abisyńskiego został oddany pod komendą gubernatora Makale, Dedjasa Haile Selasie Gusa, który dowodzi armją 150 tysięcy ludzi. Głównodowodzącym odcinka frontowego pomiędzy Aduą i Makale został dowódca armji północnej, Ras Seyoum.

Następca tronu abisyńskiego, który jest zarazem gubernatorem prowincji Wallo, otrzymał, jako doradcę, ministra wojny Ras Moulougeta.

W prowincji Wallo miały miejsce pierwsze natarcia włoskie. Jest ona obecnie szczególnie zagrożona. Armji abisyńskiej na tym odcinku wysłano posiłki w liczbie około 100 tysięcy ludzi, którymi dowodzi gubernator prowincji sąsiedniej, Ras Kebhede Mengesza. Następca tronu i minister wojny otrzymali rozkaz utrzymania abisyńskich pozycyj obronnych na swoim odcinku i przeprowadzenia akcji obronnej na linji pomiędzy Aussa i prowincją Danakil.

Jak dalej donoszą, cesarz abisyński w najbliższym czasie udać się ma osobiście na front. Główna kwatera cesarska ma stanąć w okolicy Harraru.

W oczekiwaniu dalszej akcii zaczepnej

Wojska abisyńskie spodziewają się każdej chwili ataku włoskich samolotów

Londyn. (Tel. wł.) **W stolicy Abisynji oczekują dalszej akcji zaczepnej oddziałów włoskich na wszystkich pozostałych odcinkach frontowych. — Szczególniejsze przygotowania do odparcia ataków czynione są w stolicy abisyńskiej, gdzie dla odparcia oczekiwanego ataku lotniczego samolotów włoskich ustawiono w szeregu ważniejszych i odpowiednich punktach miasta działa przeciwlotnicze. Dwa takie działa ustawiono w centrum miasta na placu Ras Makonem, 4 dalsze przy stacji kolejowej. Poza tem po jednym takim dziale rozlokowano w różnych innych częściach miasta i w jego okolicy.**

Jak dalej donoszą, do Berbera przybyć ma w najbliższych dniach transport 80 karabinów maszynowych, zakupionych w Ameryce.

Zacięta walka pod Tigre

Londyn, (F. T.) Reuter donosi z Addis Abeby, że jakoby zaciekła bitwa toczy się w północnej części prowincji Tigre. Abisyńczycy twierdzą, że Włosi cofają się pod osłoną samolotów.

Giełda reaguje...

Nowy Jork. (PAT.) W związku z wczorajszą mową Mussoliniego ważniejsze papiery straciły na giełdzie od 1 do 5 dolarów na akcji. Na rynku zbożowym w Chicago zaznaczyła się znaczna zwyżka cen, dochodząca do 5 centów na buszli. Akcje fabryk broni stoją w dalszym ciągu słabo. Na kanadyjskim rynku zbożowym również zanotowano zwyżkę. Przy zamknięciu giełdy wczorajszej cena buszli zboża z terminem na maja osiągnęła 1 dolar. Jest to cena nie notowana od szeregu miesięcy.

Meksyk przeciw Włochom

Meksyk. (PAT.) W związku z wiadomościami o wkroczeniu wojsk włoskich do Abisynji, izba reprezentantów uchwaliła jednomyślnie rezolucję, wzywającą proletarjat całego świata „do zbuntowania się przeciwko zbrodniczej akcji kapitalizmu, których wojny są fatalnem następstwem".

Aresztowanie dziennikarza w Rzymie

Rzym. (PAT.) Korespondent „International News Service" Emanuel (grupa Hearsta) został aresztowany Władze wyjaśniają, że aresztowanie nastąpiło nie za służbę prasową Emanuela, lecz na podstawie specjalnego artykułu kodeksu karnego.

Wielkie manewry amerykańskie w Kalifornji

Manewrom floty Stanów Zjednoczony przyglądał się prezydent Roosevelt — Nominacja nowego szefa sztabu armji amerykańskiej

San Diego. (PAT.) Wzdłuż południowych wybrzeży Kalifornji rozpoczęły się wielkie manewry floty Stanów Zjedn., w których bierze udział 130 okrętów wojennych i setki samolotów. Manewrom przypatrywał się prezydent Roosevelt. Jest to pierwszy wypadek obecności prezydenta Stanów Zjednoczonych na manewrach morskich.

Waszyngton. (PAT.) Prezydent Roosevelt mianował generała Malin Craiga szefem sztabu armji Stanów Zjednoczonych na miejsce gen. Mac Arthura, który w dniu 15 grudnia ustępuje ze swego stanowiska, aby organizować armję na wyspach Filipińskich. Gen. Craig w czasie wielkiej wojny służył we Francji. Ostatnio był on dowódcą szkoły wojskowej.

Rugowanie Żydów z urzędów Rzeszy

Niemcy posyłają Żydów na emeryturę

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień z Berlina, w wykonaniu nowych uchwał antyżydowskich nastąpiło tam usuwanie Żydów ze służby państwowej. W stan spoczynku przeniesiony dyrektor wydziału wschodniego niemieckiego M. S. Z Ryszard Meyer, który przyjął religję katolicką, a jest pochodzenia żydowskiego. Taki sam los spotkał jego zastępcę Hayego, który przed kilku laty przeszedł na wyznanie ewangelickie. Zwolniony ze służby wojskowej dr. Ulrycha, delegata M. S. Z. dla prowadzenia rokowań o traktaty handlowe.

Wielu Żydów usunięto ze służby pocztowej, kolejowej i z banku Rzeszy. Kilku profesorów uniwersytetu przeniesiono na emeryturę. Na stanowisku dyrektora „Lufthansy" został utrzymany Żyd Wronsky, a na stanowisku podsekretarza stanu do spraw lotnictwa Żyd Milch. (w)

17-sty rok panowania króla Borysa

Sofja. (PAT.) Dzisiaj jako w 17-tą rocznicę wstąpienia na tron króla Borysa odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni członkowie rządu i korpus dyplomatyczny.

Na podbój Abisynji

Wstępne harce

Kroki wojenne rozpoczęto na północno - wschodniej granicy Abisynji w punkcie zbiegania się granicy Erytrei z francuską Somali — O działaniu wojsk włoskich, skupionych we włoskiej Somali, dotąd nic nie wiadomo

Wojenne działania poprzedza wysunięcie straży przednich na plac przyszłych bojów przed wkroczeniem właściwych sił wojennych. Tak również zaczyna się pochód Włochów na podbój Abisynji, ostatniego cesarstwa na czarnym lądzie afrykańskim.

Wstępne harce wojenne podjęli Włosi na granicy północno - wschodniej Abisynji, od strony swej kolonji Erytrei, graniczącej na wschodzie z Morzem Czerwonem, na południu z Somalją francuską, a na północy z anglo-egipskim Sudanem; natomiast całą zachodnią ścianę graniczną stanowią dwie prowincje abisyńskie: Tigré i Aussa.

Pierwsza jest królestwem, zarządzanem w imieniu Negusa Negusti (króla królów), tak tytułuje się cesarza abisyńskiego Haile Selassiego, przez Ras (króla) Seyuma. Obie prowincje rozdziela ogromna pustynia piaszczysto-skalista, zwana przez jednych Danakil, a drugich Dankali. Na pustyni tej brak stałych osad ludzkich. Po pustkowiach, gdzie mizerne studnie z słodką wodą, naogół bowiem trafia się na słoną i niezdatną do picia, są największym skarbem, o który toczą się krwawe walki, włóczą się koczujące plemiona dzikich nomadów, wywodzących swą nazwę od pustyni. Do okrutnych zwyczajów tych koczowników, pogan i mahometan, należy kastrowanie zabijanych wrogów i dobijanych w wypadku zranienia.

Stolicą bogatego królestwa Tigré jest A d u a, znana i poza Abisynją skutkiem tego, że w wąwozach nieopodal tego miasta Włosi doznali od Abisyńczyków strasznej klęski w r. 1897.

Dokonane codopiero zbombardowanie Aduy przez lotników włoskich jest poniekąd odwetem dumnych Włoch faszystowskich, nie mogących dotąd przeboleć hańby przegranej wojny. Adua znajduje się na wyżynie, 1896 metrów ponad poziomem morza. Nieopodal Aduy jest drugie miasto o wielkiej przeszłości historycznej dla cesarstwa abisyńskiego, mianowicie A k s u m. Przez kilka wieków w tem mieście - grodzie mieszkali władcy abisyńscy, rządząc z tego miejsca całym krajem.

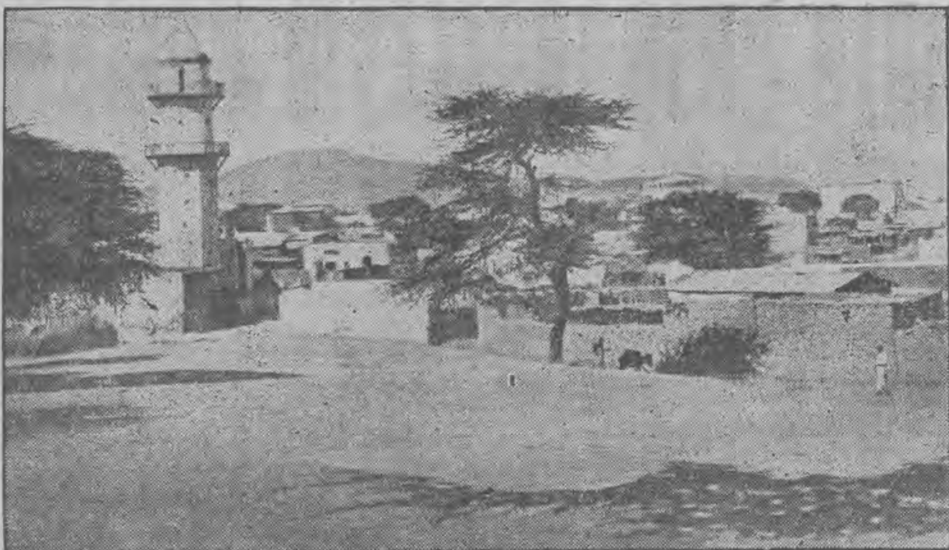
Zaatakowana teraz przez wojska włoskie prowincja Tigré należy do najbogatszych ziem Abisynji.

Włosi, rozpoczynając ofensywę od Erytrei, gdzie punktami koncentracyjnemi są: portowe miasto Massaua i w górach ponad 2300 metrów położona Asmara, musieli przekroczyć rzekę Mareb. Źródła tej rzeki znajdują się w niewielkiej odległości od brzegów Morza Czerwonego. Rzeka odwraca się jednak swoim biegiem od brzegów morza i płynie w kierunku odwrotnym, wdzierając się w skalistą ziemię abisyńską. Tylko w okresie podeszczowym rzeka toczy wody, odprowadzając je do Atbara, rzeki będącej prawobrzeżnym dopływem Nilu. Później jednak Mareb wysycha prawie całkowicie.

Druga baza wypadowa Włochów od strony Erytrei znajduje się w punkcie zbiegania się granicy Erytrei z francuską Somalją, na drodze karawanowej, wiodącej od nadbrzeżnego miasta Assab w głąb Afryki. Na północnym wschodzie od kompleksu górskiego Mussa straże przednie wojsk włoskich wkroczyły na terytorjum abisyńskie.

Wojska, które rozpoczęły akcję, zapisując swe pierwsze kroki zbombardowaniem Aduy i Adrigatu, znajdującego się u lewego brzegu rzeki Mareb, znajdują się pod dowództwem naczelnego wodza afrykańskiej wyprawy Włochów dla podboju Abisynji, gen. de Bono.

Nie wiadomo jeszcze o podjęciu kroków wojennych przez drugą część wojsk włoskich, skupionych we włoskiej Somalji, graniczącej z południem Abisynji oraz Oceanem Indyjskim. Dr. T. P.



NAJPIĘKNIEJSZE MIASTO ABISYNJI

Diredaua, miasto położone na szlaku jedynej kolei abisyńskiej, długości 800 kilometrów. Podróż tą koleją z portowego miasta Dżibuti do Addis Abeby trwała do niedawna 3 dni. Przedstawione na fotografji miasto Diredaua uchodzi za najpiękniejsze i najzdrowszę w całym kraju.



KOCZOWNICY Z PUSTYNI

Dwóch wojowników z koczującego plemienia Dankali, w ubogiem odzieniu, lecz o niezwykle okrutnem usposobieniu. Bandy tych koczowników stanowią postrach karawan, przebywających pustynię.

Na widok płonącego domu poderżnęła sobie gardło

Desperacki krok kobiety w Chodzieży

C h o d z i e ż. (Tel. wł.) Wstrząsający wypadek wydarzył się dziś w Stróżewicach. Podczas nieobecności swego brata Otona Rottenhagena, 33-letnia siostra jego Margarete Rottenhagen podpaliła zabudowania. W płomieniach stanęły prawie równocześnie dom mieszkalny, stodoła i chlew. Po dokonaniu tego czynu zdesperowana kobieta wybiegła na podwórze i poderżnęła sobie nożem kuchennym gardło. Chlew i stodoła spłonęły doszczętnie. Dom mieszkalny zdołano uratować.

Zdesperowaną kobietę w stanie budzącym mało nadziei utrzymania jej przy życiu przewieziono do szpitala w Chodzieży.

Powód rozpaczliwego czynu nie został narazie wyjaśniony. R-r.

Echa pożaru w Muzeum Zoologicznem

Straty wynoszą kilka miljonów złotych

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Szkody katastrofalnego pożaru w stolicy idą w miljony.

Poszły z dymem zbiory, które gromadzono w ciągu ostatnich 150 lat. Spłonęło około 60 tysięcy różnych wartościowych przedmiotów oraz 30 tysięcy, przeznaczonych do wypchania różnych okazów ptaków.

Od wody ogromnie ucierpiała biblioteka, obejmująca 50 tysięcy tomów, zdołano ją jednak uratować przed ogniem.

Pożar powstał, jak się przypuszcza, od krótkiego spięcia. Ponieważ nikogo w nocy w gmachu muzeum nie było, ogień spostrzeżono dopiero b. późno.

Gen. Rydz-Smigły u Prezydenta Rzplitej

W a r s z a w a. (PAT.) Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza - Śmigłego.

Zarządzenie min. oświaty

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Ministerstwo W. R. i O. P. ograniczyło do lat 30 wiek uczniów, uprawnionych do korzystania z legitymacyj szkolnych, a przez nie do korzystania z ulg kolejowych. (w)

Swiętochłowice - „Ruch" 9:7

K a t o w i c e. (PAT.) Drużyna bokserska I. K. B. Świętochłowice pokonała zespół „Ruchu" z Wielkich Hajduk w stosunku 9:7 w meczu o drużynowe mistrzostwo Śląska.

Odniesione zwycięstwo zapewniło definitywnie drużynie I. K. B. tytuł mistrza Śląska na rok bieżący.

Napad bandytów

L o n d y n (Tel. wł.) W południowej prowincji chińskiej Kwantung bandyci napadli dwa statki rzeczne mordując 110 osób.

Demonstracje w Medjolanie

L o n d y n (Tel. wł.) Agencja Reutera donosi o demonstracjach przed konsulatem angielskim w Medjolanie. Demonstracja ta była dobrze przygotowana. Grupa mężczyzn wznosiła przed konsulatem wrogie okrzyki.

Konkurs konia wojskowego

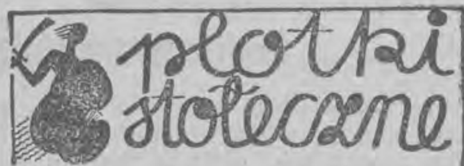
W a r s z a w a. (PAT.) W czwartek rano na ujeżdżalni 1 D. A. K. odbyła się próba na czworoboku, jako pierwsza część wszechstronnego konkursu konia wojskowego, odbywającego się w konkurencji krajowej.

W próbie tej pierwsze miejsce zajął mjr. dypl. Lewicki na „Dunkanie" 25 1/3 pkt. przed por. Mossakowskim na „Wróżce" 28 pkt. i por. Rojcewiczem na „Tulipanie" 45 1/3 pkt.

Składki, składki...

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Organizacje kolejowe odniosły się do władz kolejowych z prośbą o uregulowanie przymusowo - dobrowolnych składek wśród pracowników kolejowych. Kolejarzom są obecnie potrącane raty na pożyczkę inwestycyjną, oraz składki na L. O. P. P., łódź podwodną, okręt, samolot, Rodzinę Kolejową, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe i rozmaite fundusze, księgi pamiątkowe lub inne wydawnictwa.

W jednej z dyrekcyj kolejowych zapowiedziano wydanie dzieła z racji 15-lecia tej dyrekcji i rozpoczęto ściąganie składek na tę książkę, która ma dopiero pokazać się za 5 lat. (w)



Dziś odbędzie się konstytuujące posiedzenie nowego Sejmu. Dlaczegoż zwołano je tak szybko? Dlaczego Sejm zwołano przed rozwiązaniem zapowiadanego i dyskutowanego przesilenia gabinetowego?

Trudno jest doprawdy odpowiedzieć na wszystkie te pytania. Kiedy się rozmawia z czynnikami, które mogą być poinformowane, nabiera się przekonania, że i one nie umieją odpowiedzieć sobie na wiele pytań.

*

Więc à propos parlamentu:

Chodzi o ukonstytuowanie się Sejmu. Wybór prezydjum. Zdaje się teraz nie ulegać kwestji, że marszałkiem Sejmu ma być dotychczasowy wicemarszałek Car. Ale już kwestja marszałkostwa Senatu nie jest zdecydowana: albo p. Prystor, albo p. Świtalski. Pozycja marszałka Senatu jest bardzo poważna, gdyż w myśl postanowień nowej konstytucji zastępstwo p. Prezydenta przypada marszałkowi Senatu. Obecnie szanse p. Świtalskiego poszły znowu wyżej, należy on do osobistości bardzo cenionych i posiadających szanse na wysokie stanowiska. Nieraz jest wymieniany jako kandydat na premjera.

Regulamin wyborczy jest opracowywany bardzo pilnie. Już teraz regulaminy są omawiane przez pp. Świtalskiego, Cara i Podoskiego, trójkę, która zajmowała się temi zagadnieniami podczas poprzedniego Sejmu.

Po ukonstytuowaniu się Sejmu i przyjęciu regulaminu zadanie sesji nadzwyczajnej będzie skończone.

*

Ale jeszcze jedno. Oddawna w dyskusjach podnoszono konieczność zniesienia stałych djet poselskich i senatorskich. Dowodzono — nie bez pewnej racji, że stałe djety przyczyniają się do osłabienia siły i wartości ideowej misji poselskiej. Dlatego raczej należałoby wrócić do djet za posiedzenia komisyjne i plenarne itd. Teraz jednak pod presją życia projekty te światoburcze zostaną zarzucone. Djety będą przywrócone, najprawdopodobniej w tej samej wysokości, co lat poprzednich.

*

Co do rządu, mówiło się o tem bardzo dawno. Ustaliło się nawet pewną teorję: każdy gabinet ma wyznaczoną sobie pewną misję, pewne zadanie; po jego spełnieniu rząd odchodzi. Mówiono tedy, że gabinet Walerego Sławka ma do spełnienia wcielenie w życie postanowień nowej konstytucji w dziedzinie organizacyjnej przez przeprowadzenie nowych wyborów. Przeprowadził zatem na sesji nadzwyczajnej ostatniego Sejmu własny projekt ordynacji wyborczej. Przepracował zarządzenia wykonawcze do ordynacji, przeprowadził wybory. Właściwie zadanie swe spełnił. Mówiono także, że po okresie politycznym p. W. Sławka nadchodzi okres czynników gospodarczych.

Długo wentylowano różne kandydatury na premjerów, debatowano nad możliwościami wszelkiemi, a teraz nagle — wysuwa się tezę, że właściwie W. Sławek winien zostać na czele rządu, jakkolwiek on sam chciałby ustąpić, czuje się bowiem zmęczony.

Gdyby się słuchało wszelkich dyskusyj i supozycyj na tematy rządowe, toby się nabrało przekonania, że istotnie czynnikom decydującym jest bardzo trudno na cokolwiek pozytywnego definitywnie się zdecydować.

Odczuwa się poprostu, że u góry krzyżują się rozmaite wpływy i kierunki, że ogromnie ciężko jest ustalić linję postępowania nową. Stąd ciągłe zwłoki i odraczania.

WARSZAWIANIN.

Rak na organiźmie gospodarczym Polski

Elektrownia łódzka wywozi olbrzymie kapitały zagranicę

Łódź, dnia 3 października.

Obiecane przez elektrownię łódzką zniżka ceny prądu oświetleniowego o 5 groszy na kilwatgodzinie, i to w dodatku z dniem 1 stycznia 1936 r. bardzo słusznie określona została w „Orędowniku", jako **kpiny z publiczności.**

Jest faktem notorycznie znanym, że **elektrownia łódzka ma najniższe koszty produkcji z pośród wszystkich elektrowni w Polsce,** prócz kilku elektrowni kopalnianych w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku. Te ostatnie zajmują wogóle stanowisko specjalne, gdyż mają do dyspozycji paliwo (węgiel) nie obciążone kosztami transportu. Z pośród elektrowni, znajdujących się poza obszarami węglowemi, łódzka elektrownia produkuje najtaniej, mając najnowsze urządzenia i zapewniony bardziej zbyt. Znaczną rolę odgrywają tu również koszty, połączone z założeniem elektrowni. **Właściciele łódzkiej elektrowni otrzymali ją za darmo.** Zaoszczędzili sobie więc miljonowych wydatków na kupno placów, wznoszenie budowli, nabycie inwentarza, itd., itd. Wszystko to otrzymali za darmo, gdyż **elektrownia łódzka, jako własność rosyjska, stała się po wojnie własnością państwa polskiego,** od którego w podarku otrzymali ją obecni jej właściciele. Wartość tej darowizny wynosiła **29 miljonów złotych franków.** Późniejsze, dość nawet znaczne, inwestycje, sfinansowane przez nowych właścicieli elektrowni, wynoszą w najlepszym razie tyle, ile elektrownia od czasu objęcia jej przez obecnych właścicieli na czysto zarobiła.

Pomimo to **cena prądu oświetleniowego, pobierana przez elektrownię łódzką, jest najwyższa w Polsce.** Pomijamy tutaj taryfy w jednem czy dwóch miastach, gdzie elektrownie, stanowiące własność magistratów, pobierają za światło jeszcze więcej o kilka groszy niż prywatna elektrownia łódzka, gdyż przy ustalaniu ceny prądu w tamtych elektrowniach nie odgrywa roli koszt własny, lecz potrzeby kasy miejskiej. Gdy budżet miejski wykazuje deficyt, a nowych podatków wynaleźć nie można, to poprostu podwyższa się ceny prądu. Są to, jak widzimy, warunki wyjątkowe i jeżeli elektrownia łódzka powołuje się na to, że w Lublinie, Łucku czy Kiernozi prąd świetlenowy kosztuje złotówkę za kilowatgodzinę, a w Łodzi tylko 74 groszy, to **jest to mydlenie oczu naiwnym,** gdyż **pieniądze za prąd, płacone przez ludność łódzką nie wpływają do kasy miejskiej, lecz do prywatnych kieszeni,** a co gorsza — **do kieszeni zagranicznych kapitalistów.** Pieniądze, wydarte ludności przez elektrownię w Kiernozi, idą bądźcobądź na potrzeby miejscowe. Idą może na utrzymanie szpitalika miejscowego, na załatanie dziur w bruku lub naprawienia dachu na budynku magistrackim, na utrzyma nie szkoły, itp., gdy tymczasem **pieniądze, pobrane przez elektrownię łódzką, wysyłane są zagranicę.** Kraj nie ma z nich żadnych korzyści, natomiast ma tem większą szkodę, im więcej tych pieniędzy idzie zagranicę. **Pogarsza się bowiem bilans płatniczy Polski i osłabione zostają podstawy waluty polskiej.**

*

Wielokrotnie już poruszana była sprawa kosztów własnych wytwarzania prądu w elektrowni łódzkiej. **Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyprodukowanie jednego kilowata prądu kosztuje elektrownię łódzką 5 groszy.** Wiadomo mianowicie, że **od kilku najwiękrzych i uprzywilejowanych odbiorców elektrownia pobiera za prąd od 8 do 15 groszy za kilowatgodzinę.** Tramwaje łódzkie płacą **8 groszy,** dojazdowe **około 10 groszy,** a kilka wielkich fabryk **od 10 do 15 groszy za kilowatgodzinę.**

Trudno przypuszczać, by elektrownia oddawała prąd tramwajom łódzkim ze stratą. Wprawdzie **między zarządem elektrowni a zarządem tramwajów istnieją jakieś zakulisowe porozumienia finansowe,** na zasadzie którego przedstawiciel elektrowni zasiada w radzie czy zarządzie tramwajów, ale chodzi tu zapewne tylko o to, że elektrownia, czy też ludzie z elektrowni chcą mieć jakieś korzyści z zarobków, jakie osiągają tramwaje, mając **tani prąd przy skandalicznie wyśrubowanych cenach za bilety.** W każdym razie z tych 8-miu groszy, płaconych przez tramwaje za prąd, conajmniej 2 grosze stanowią jeszcze czysty zysk elektrowni.

Za tem, że jedna kilwatgodzina nie kosztuje elektrownię więcej niż 5 groszy przemawia także fakt, że koszt produkcji w nowoczesnych elektrowniach kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska wynosi około trzech groszy za kilowatgodzinę. Ta różnica odpowiada mniejwięcej dokładnie obciążeniu z tytułu transportu węgla, od którego wolne są elektrownie kopalniane, a które ponosi elektrownia łódzka, zmuszona sprowadzać węgiel koleją.

W umowie koncesyjnej między elektrownią a magistratem łódzkim powiedziano, że **monopol elektrowni przestaje istnieć, gdy zjawi się ktoś i zaofiaruje prąd elektryczny, po cenie niższej od kosztu własnego elektrowni łódzkiej.**

Gdyby więc jakiś przedsiębiorca zaczął w Łodzi wytwarzać prąd lub doprowadził go do Łodzi kablami i zaofiarował go np. po cenie 5 groszy, to wolno byłoby mu sprzedawać go mieszkańcom i fabrykom łódzkim, jeżeliby elektrownia nie udowodniła, że wytwarzanie prądu kosztuje ją jeszcze mniej. Ze sfer przemysłu węglowego wypłynął w **okresie kampanji harimanowskiej** projekt wybudowania kablu z Zagłębia do Łodzi i zaofiarowania w Łodzi prądu po 5—6 groszy za kilowatgodzinę z elektrowni kopalnianych. Ze strony elektrowni łódzkiej oświadczono na to, że projekt ten nie doprowadzi do niczego, ponieważ **elektrownia łódzka wykaże, iż potrafi wytwarzać prąd taniej.** Jest to jeszcze jeden dowód, że **koszt własny elektrowni łódzkiej nie przekracza 5 groszy za kilowatgodzinę.**

Jak wobec tego nazwać pobieranie 74 groszy za kilowatgodzinę prądu oświetlenowego?

Byłoby to objawem **karygodnej lichwy** nawet w tym wypadku, gdyby zyski elektrowni pozostawały w kraju i gdyby przyczyniały się do narastania kapitałów krajowych. Gdy jednak wywożone są zagranicę i przyczyniają się skutkiem tego do jeszcze większego osłabienia organizmu gospodarczego Polski, gdy **uniemożliwiają one rozwój kapitalizacji, ponieważ grosze i złotówki szerokich warstw ludności muszą odpływać zagranicę, zamiast np. do P. K. O.** — gdy wreszcie **wysyłki pieniędzy zagranicę przez elektrownię łódzką przyczyniają się do tego, że zapas złota w Banku Polskim nie tylko nie może wzrastać, ale nawet chwilami zmniejsza się** — to oprócz lichwy mamy tu jeszcze **szkody i straty polskiego gospodarstwa narodowego.** Tej rany nie zakryje przed opinją publiczną nędzny plasterek w postaci pięciogroszowej zniżki, obiecanej przez elektrownię na rok przyszły. Miejmy nadzieję, że plasterek ten nie uśpi także czujności władz, postawionych na straży interesów gospodarczych Rzeczypospolitej.

Elektryk.

Przed dzisiejszem otwarciem Sejmu

Prezydent Rzplitej zaprzysiągł tymczasowych przewodniczących Sejmu i Senatu — Sprawa regulaminu

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego Prezydent Rzplitej zaprosił na zamek desygnowanych na tymczasowych przewodniczących Sejmu gen. Żeligowskiego i Senatu sen. Horbaczewskiego, którzy w obecności premjera Sławka złożyli na ręce Prezydenta Rzplitej ślubowanie. To samo ślubowanie odbiorą oni od nowych posłów i senatorów.

W ciągu dnia ukończono przygotowania do otwarcia sesji. W sali posiedzeń sejmowych usunięto trzy rzędy foteli. Kancelarje parlamentarne nie wyznaczyły członkom izb ustawodawczych żadnych miejsc. Posłowie i senatorowie będą siedzieli na pierwszem posiedzeniu według własnego uznania. Dopiero po wyborze marszałka należy oczekiwać decyzji co do ich rozmieszczenia.

Po odczytaniu orędzia Prezydenta Rzplitej przez premjera, premjer powoła tymczasowego przewodniczącego do kierowania rozpraw, poczem nastąpi odbieranie ślubowania od wszystkich członków izby. Po ślubowaniu nastąpi wybór marszałka. Następnie będzie załatwiona sprawa regulaminu. Przewidywany marszałek Sejmu p. Car projekt takiego regulaminu już opracował. W tej chwili nie jest jeszcze wiadome, kto będzie marszałkiem Senatu. Szanse się ważą między p. Prytsorem i p. Świtalskim. Najdalej do wtorku odbędą się drugie posiedzenia obu izb ustawodawczych, a zamknięcia sesji oczekują najdalej we środę. (w)

Projekt grup regjonalnych upadł

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek zrana zmarł poseł żydowski Wacław Wiślicki, prezes centrali kupców żydowskich. W ten sposób z 4 Żydów, członków ciał ustawodawczych, pozostaje tylko 3. Utworzyli oni osobne żydowskie koło parlamentarne, na którego czele stanął Somerstein.

Ponieważ równocześnie Ukraińcy z Wołynia utworzyli ukraińską reprezentację wołyńską, na której czele stanął poseł Pewnyj z grupy B. B. i grupa ta ukonstytuowała się całkowicie, a nawet poszła tak daleko, że delegowała swoich przedstawicieli do poszczególnych komisyj sejmowych, jakkolwiek nie wiadomo, jakie komisje będą istniały, ponieważ dalej Ukraińcy małopolscy utworzyli osobną reprezentację, na której czele stanął poseł red. Modry, jako prezes, a poseł Celewicz, oraz senatorowie Łucki i Pawlikowski, jako wiceprezesi, przeto z powstania trzech ugrupowań narodowościowych można wnosić, że idea p. Sławka utworzenia podziału Sejmu na grupy regjonalne, wojewódzkie została tem samem przekreślona. (w)

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Na ławie oskarżonych zasiądzie 12 Ukraińców z U. O. N. z Mikołajem Łebedą na czele — Akt oskarżenia — Zeznawać będzie 200 świadków

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek wobec sporządzenia aktu oskarżenia o zamordowanie śp. min. Pierackiego sprawa została przekazana przez urząd prokuratorski wydziałowi VIII karnemu sądu okręgowego w Warszawie, gdzie odbędzie się rozprawa.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 12 osób z Mikołajem Łebedą na czele. — Wszyscy oskarżeni są narodowości ruskiej i należeli do zakonspirowanej nacjonalistycznej organizacji O. U. N. Wśród oskarżonych znajdując się dwie kobiety. Oskarżeni są osadzeni do rozprawy sądowej w warszawskich więzienia na Mokotowie i Pawjaku.

Oskarżeni w procesie o mord skrytobójczy odpowiadać będą z następujących artykułów k. k.:

art. 97 par. 1 w związku z art. 93 par 2 t. j. wejście w porozumienie w celu oderwania części obszaru państwa polskiego, art. 225 par. 1 w związku z art. 26 i 27 k. k., t. j. zabójstwo, podżeganie do zabójstwa i pomoc, oraz art. 148 par. 1, t. j. poplecznictwo w zbrodni, ukrywanie sprawców i zacieranie śladów. Najwyższy wymiar kary za popełnienie tego rodzaju czyny przewidziany przez kodeks stanowi kara śmierci.

Wobec ogromu materjału, zebranego w toku rocznego śledztwa, prowadzonego pod nadzorem ministra Michałowskiego, oraz prokuratora warszawskiej apelacji Kazimierza Rudnickiego, w procesie ma popierać oskarżenie dwóch prokuratorów. Wyznaczenie rozprawy głównej przez wiceprezesa VIII karnego sądu okręgowego nastąpić już w dniach najbliższych. Proces ma się rozpocząć w połowie listopada i potrwa około 4 tyg., gdyż **na rozprawę wezwano 200 świadków** (w)

Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do Onufrego Zdaniewicza, bandyty ze Złoczowa, który został oskarżony i skazany za zabójstwo robotnika Michała Sztyki w celach rabunkowych i usiłowane zabójstwo funkcjonarjuszów policji. (w)

Nowy dekret

Warszawa. (Tel. wł.). Używanie mundurów, albo odznak organizacyjnych bez zezwolenia władz będzie obecnie zakazane zgodnie z dekretem Prezydenta Rzplitej, który ukazał się w „Dzinniku Ustaw" nr. 72 z dnia dzisiejszego. Zakaz nie dotyczy prywatnych zakładów gospodarczych np. kin, teatrów, restauracyj, oraz gospodarstw domowych (np. jednolite ubranie służby).

Specjalne zezwolenie władz ustalać będą warunki korzystania z mundurów i odznak. Minister spraw wewnętrznych może nakazywać używanie specjalnych mundurów i odznak, których noszenie nie wymagałoby pozwolenia. Nie wolno osobom nieuprawnionym używać odznak poszczególnych organizacyj, ani też nie wolno wytwarzać mundurów i odznak zakazanych.

Odznak i mundurów, istniejących z dniem wejścia w życie niniejszego dekretu nie wolno używać po 31 grudnia 1935 r. jeżeli do tego czasu nie będzie uzyskane pozwolenie władz. Ukazanie się tego dekretu od dawna zapowiadano. Istnieje pytanie, czy organizacje młodzieży uzyskają pozwolenie na noszenie odznak i mundurów. Należy pamiętać, że mleczyka Chrobrego używa sekcja Młodych S. N. (w)

Październik
4
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Franciszka Seraf. w.
Sobota: Placyda m.
Kalendarz słowiański
Piątek: Bratysława
Sobota: Zasława
Słońca: wschód 5,57 zachód 17,25
Długość dnia 11 g. 28 min.
Księżyca: wschód 13,24 zachód 20,39
Faza: 7 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dużyrują apteki S-ców Leinwebra. Plac Wolności 2. S-ców Hartmana. Młynarska 1. Danieleckiego. Piotrkowska 127. Perelmana. Cegielniana 32 (żydowska). Cymera. Wólczańska 37. S-ców Wójcickiego. Napiórkowskiego 27.

Pogotowie — tel. 102-90.

Straż ogniowa — tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8,30 w. premjera „Szesnastolatka".

Teatr Popularny w sali Geyera — „Miłość na poddaszu" pocz. 8.15 w.

KINA ŁÓDZKIE

Aria-Metro — „Amok".
Corso — „Katiusza".
Capitol — „Dziewczę z obłoków".
Czary — „Z pamiętnika detektywa".
Mewa — „Symfonja życia".
Miraż — „Moskiewskie noce".
Mimoza — „Piotruś".
Ludowy — „Sprzedany głos".
Oświatowy — „Miłość Tarzana".
Palace — „Walc dla ciebie".
Przedwiośnie — „A. B. C. miłości".
Stylowy — „Azef".
Rakieta — „Powrót Frankensteina".
Zachęta — „Siostra Marta jest szpiegiem".
Rialto — „Miłostki".

KOMUNIKATY

Komunikat Str. Nar. Bardzo często zdarza się, iż Polacy zwiedzeni nazwą firmy lub polskiem brzmieniem nazwiska przez nieświadomość wbrew swoim intencjom czynią zakupy u Żydów. Chcąc przeszkodzić temu wprowadzaniu w błąd szerokich rzesz klientów zwracamy się z apelem do właścicieli firm, by umieścili na swych sklepach w widocznem miejscu wywieszki: „firma chrześcijańska".

Jednocześnie zwracamy uwagę wszystkim członkom i sympatykom Stronnictwa Narodowego, aby przed wszelkiemi zakupami dokładnie stwierdzili, czy sklep, w którym kupują jest własnością chrześcijanina. Wywieszki z napisem „firma chrześcijańska" są do nabycia w lokalu zarządu Str. Narodowego przy ul. Piotrkowskiej 86 i w administracji „Orędownika".

Stronnictwo Narodowe Wydział Gospodarczy.

Zarząd Tow. Kultury Katolickiej zaprasza swych członków i sympatyków na „Wieczór dyskusyjny" który odbędzie się dnia 4 bm. (w piątek) o godz. 20 w sali gimn. ż. Pętkowskiej i Macińskiej przy ul. Wólczańskiej 55. Na program wieczoru składają się wiadomości aktualne z życia katolickiego, wygłoszone przez ks. prałata Szabelskiego oraz odczyt p. t. „Ogólne zasady chrześcijańskiej nauki o małżeństwie".

NOTUJEMY

Bezrobotny Polak - chrześcijanin, były żołnierz frontowy, mający na utrzymaniu sparaliżowaną matkę, żonę i dwoje nieletnich dzieci, wyeksmitowany od 1 października, mieszkający na podwórku przy ul. Dolnej 11, prosi tą drogą naszych czytelników o jakąkolwiek pracę lub wsparcie. Zgłoszenia łaskawych ofiarodawców przyjmuje redakcja „Orędownika" w Łodzi, ul. Piotrkowska 91.

Z Polskiego Tow. Turystyczno - Krajoznawczego. W niedzielę, 6. b. m. wycieczka T-wa zwiedzi roboty wodociągowe przy budowie zbiornika na Stokach. Zbiórka o godz. 10 na końcowym przystanku linji tramwajowej nr. 4 przy ul. Pomorskiej. Opłata dla członków i młodzieży szkolnej 20 gr. dla gości — 40 gr. T-wo wyjednało dla swych członków obniżenie do połowy opłaty za wejście na wszystkie wystawy Instytutu Propagandy Sztuki (park Sienkiewicza); przy kupnie biletu należy okazać legitymację członkowską.

KRONIKA POLICYJNA

Rabunek czy zemsta. W czasie nocnego obchodu policjant patrolujący Nowe Złotno znalazł na drodze polnej ciężko rannego, młodego mężczyznę. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala, gdzie stwierdzono liczne rany zadane nożem w głowę i klatkę piersiową. Ranny, którym okazał się mieszkaniec Nowego Złotna Władysław Kinwerter, dotąd nie odzyskał przytomności. Pod zarzutem dokonania napadu aresztowano innego mieszkańca Nowego Złotna, Jana Kasprzaka.

Trup na cmentarzu. Na cmentarzu w Dołach znaleziono onegdaj pomiędzy grobami trupa 2-miesięcznego dziecka. Na zwłokach nie widać było śladów śmierci gwałtownej, były one owinięte w różową kołderkę flanelową. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Prostytucja wzrasta w Łodzi. Ostatnio notowany jest wzrost prostytucji przyczem charakterystycznem jest, że przeważnie wciągane są do tego niecnego procederu i to przez żydowskich sutenerów, Polki, — zredukowane robotnice, służące itp. Z racji wzrostu prostytucji, zwiększa się również liczba zachorowań na choroby weneryczne, co nawet zmusiło zarząd miasta do zwiększenia liczby łóżek w szpitalu dla chorych wenerycznie kobiet przy ul. Tramwajowej. Liczba łóżek zwiększyła się z 85 do stu.

Druk, który był, ale go już niema

Firma A. G. B. w Łodzi przegrała proces

Łódź, 3. 10. Przed paru dniami odbyła się w sądzie grodzkim w Łodzi, wydział karny, ciekawa rozprawa, rzucająca światło na stosunki panujące w większych firmach konfekcyjnych.

Powódką w tym procesie była pani Z. (Piwna 6), zaś pozwaną znana szerokim warstwom eleganckich pań łódzkich firma A. G. B., posiadająca przy ul. Piotrkowskiej wielki magazyn z materjałami damskiemi. A. G. B. oddział w Łodzi jest placówką wielkiego przemysłu francuskiego, zaś przedstawicielami łódzkimi są Żydzi.

Tło tej sprawy przedstawia się następująco:

W maju b. r. pani Z. kupiła we wspomnianej firmie materjał na bluzkę, płacąc za niego 52 zł (15 zł za metr, drukowany jedwab). Przy kupnie sprzedawczyni gwarantowała trwałość druku nawet przy praniu chemicznem. Po uszyciu bluzki p. Z. po jednorazowem użyciu zauważyła, iż na zewnętrznej stronie materjału druk puścił. Pani Z. wobec takiego stanu rzeczy zwróciła się do firmy A. G. B. z żądaniem odszkodowania. Gdy kierownictwo firmy nie chciało żądania tego uwzględnić, p. Z. zaskarżyła nieuczciwą firmę do sądu.

Na rozprawie, która odbyła się w drugim terminie, powołany biegły chemik stwierdził, że trwałość druku w wyżej wspomnianym materjale jest poniżej przyjętych norm międzynarodowych. Sąd uznał firmę A. G. B. za winną i zasądził od niej na rzecz p. Z. złotych 52 z 10 proc. od dnia 5 maja br. oraz 20 złotych tytułem kosztów sądowych.

Zawodowy złodziej podwójnym samobójcą

Łódź, 3. 10. — Przed kilku dniami w sądzie okręgowym w Łodzi na korytarzu po ogłoszeniu wyroku, skazującego zawodowego złodzieja Chaima Rotsteina, na jeden rok więzienia, połknął on w celach samobójczych łyżkę stołową.

Niezwykłego samobójcę przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji, a następnie umieszczono go w więzieniu przy ul. Kopernika. W celi więziennej Rotstein wykorzystał chwilową nieuwagę dozorcy i wykręcił żarówkę, którą zgniótł, a następnie szkło połknął. Upartego samobójcę przewieziono znów do szpitala, celem dokonania operacji.

Dwa krosna kortowe i jeden robotnik

Nowy sposób wyzyskiwania robotnika Polaka

Łódź, 3. 10. Niedawno żydowskie drobne fabryki wprowadziły pracę na 4 krosnach angielskich wąskich, a później system ten został zastosowany w całym przemyśle. Nieco później Żyd Winer z ul. Zawadzkiej 16 zamierzał wprowadzić pracę na 6 krosnach, lecz próba ta nie udała się.

Obecnie znów spotykamy się z niezwykłym objawem żydowskich prób wyzysku polskiego robotnika w innym dziale produkcji przemysłowej.

Przed niedawnym czasem związki zawodowe zwróciły się do inspektora pracy w sprawie wyzysku w firmie Zilberberg przy ul. Południowej 52, gdzie robotników zmuszano do pracy na dwóch krosnach kortowych, przyczem płacono 7 zł dziennie, gdy według umowy płaca dzienna przy pracy na jednem krośnie kortowem wynosiła 7 zł 12 gr.

Trzej wspólnicy Żydzi, a mianowicie Fiszel Zilberberg, Aron Lajb Zilberberg oraz Szaja Gelartowicz zostali przez referat ukarani aresztem, lecz odwołali się do sądu okręgowego w Łodzi. Sąd okręgowy w Łodzi dał godną odprawę żydowskim wyzyskiwaczom. Zilberbergowie skazani zostali po 4 tygodnie aresztu a Gelbartowicz na 2 tygodnie aresztu. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Uczciwy złodziej. Niezwykły wypadek zanotowano ostatnio w sądzie grodzkim w Łodzi. Odpowiadał 34-letni Jan Lorentowicz, zawodowy złodziejaszek za to, że w dniu 6 czerwca rb. skradł z mieszkania Jana Wiecha przy ul. Białej 22 rozmaite drobiazgi wartości około 300 złotych. Była to cała majętność Wiecha. W trzy dni później poszkodowany otrzymał w paczce wszystkie rzeczy. Paczkę doręczył jakiś chłopiec, który oświadczył, że dał mu ją jakiś osobnik, który czeka na pokwitowanie z odbioru na Bałuckim Rynku. Do paczki dołączony był list, w którym złodziej wyjaśnia, że tknięty litością do ubogiego Wiecha zwraca mu rzeczy. Złodzieja na Bałuckim Rynku zatrzymano. Był to Lorentowicz. Sąd mając na uwadze niezwykłe okoliczności kradzieży, Lorentowicza skazał na 6 miesięcy więzienia, zawieszając karę. (k)



Lekka atletyka

Wielkie zawody lekkoatletyczne. Swego czasu donosiliśmy, iż zarząd Ł. O. Z. L. A. stara się o zorganizowanie wielkich zawodów lekkoatletycznych z udziałem pięciu gwiazd lekkiej atletyki Polski, z rekordzistką świata Walasiewiczówną na czele. Łódź jakoś niema jednak szczęścia do Walasiewiczówny, gdyż pomimo starań, a nawet ustnych pertraktacyj przedstawiciela władz łódzkich sportowych, okazuje się, że start najszybszej kobiety świata w Łodzi jest niemożliwy w tym terminie, gdyż Walasiewiczówna już w dniu 12 bm. opuszcza Polskę i udaje się do Ameryki. Niezrażony tem Ł. O. Z. L. A. postanowił w terminie 13 października zorganizować zawody lekkoatletyczne nie mniej ciekawe, a mianowicie mecz reprezentacji Łodzi z świetnym zespołem Legji warszawskiej, w barwach której wystąpią takie asy jak: Noji, Siedlecki, Kuźmicki, Łada, Kluk i in.

Jeszcze o meczu Łódź — Kalisz. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Kalisza. Jak się dowiadujemy w zespole Kalisza między innymi wystąpi znany maratończyk Rześko oraz doskonały sprinter polski Tęsierowski, który jak wiadomo, został zaliczony bez eliminacji do reprezentacji Polski na mecz z Węgrami w dniu 13 bm. W związku z powyższym meczem zarząd Ł. O. Z. L. A. chcąc uprzystępnić jak najszerszym warstwom oglądanie zawodów, obniżył wybitnie ceny wejść do 25 groszy.

Pięściarstwo

Trener Smith w Łodzi. W nadchodzący poniedziałek, t. j. 7 października przyjeżdża do Łodzi trener pięściarski Polskiego Związku Bokserskiego p. Billi Smith, który przez cały miesiąc będzie przeprowadzał racjonalne treningi z bokserami łódzkimi. Prócz tego p. Smith przejmie odbywający się kurs złożony z 30 zawodników, prowadzony przez trenera Konarzewskiego. Ze względu na liczną frekwencję na kursie i punktualne uczęszczanie na kurs pięściarzy łódzkich jest nadzieja, że sport pięściarski w Łodzi stanie na wysokim poziomie, a Łódź bokserska w nadchodzących mistrzostwach drużynowych Polski odegra niepoślednią rolę.

Łódź — Poznań w boksie. Tegoroczny sezon bokserski w Łodzi zapowiada się niezwykle interesująco, i pomyślnie. Po meczu Łodzi z Warszawą, który odbędzie się w Łodzi w dniu 20 października, reprezentacja naszego miasta rozegra niezwykle ciekawy i sensacyjny mecz z reprezentacją Poznania w dniu 10 listopada w Poznaniu. Mecz ten już został przez oba związki okręgowe zakontraktowany, przyczem rewanż odbyłby się w Łodzi w styczniu lub lutym przyszłego roku.

Piłka nożna

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. W najbliższą niedzielę ligowy zespół Ł. K. S. (bez zawodników wyznaczonych na mecz międzymiastowy Łódź — Kraków) rozegra na stadjonie Ł. K. S. towarzyski mecz piłkarski z drużyną Ł. T. S. G. Początek zawodów wyznaczono na godz. 15.

Ł. K. S. Ib — Burza. W związku z tem, iż w najbliższą niedzielę odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Austrji, w łódzkiej piłkarskiej klasie A odbędzie się tylko jeden mecz o mistrzostwo, pomiędzy zespołami rezerwy Ł. K. S-u a pabjanicką „Burzą". Mecz powyższy zostanie rozegrany w godz. przedpołudniowych na stadjonie sportowym Ł. K. S.

Old-boye na boisku. W związku z międzynarodowemi zawodami w piłkę nożną pomiędzy ligową drużyną Ł. K. S., a wiedeńskim Hakoahem, które odbędą się w dniu 5 października na stadjonie sportowym Ł. K. S. jako przedmecz tych zawodów odbędzie się ciekawy mecz old-boyów drużyny czerwonych z jedną z drużyn łódzkich. Wiedeńczycy do Łodzi przyjeżdżają w dniu dzisiejszym, zaś mecz sobotni rozpocznie się o godz. 15.15. Ceny biletów wejścia nie podwyższono.

KRONIKA PABJANIC

Usiłowana kradzież. W dniu wczorajszym do magazynu obuwia Lisa Wojciecha (Pułaskiego 1) zakradła się 18-letnia dziewczyna i usiłowała dokonać kradzieży męskich butów. W chwili kiedy wydobywała buty z szafy, wszedł z przyległego pokoju właściciel magazynu i ujął ją na gorącym uczynku. Małoletnią złodziejkę odprowadzono do komisarjatu P. P., gdzie okazało się, że jest to Kapka Janina, lat 18, ze wsi Lesieniec, pow. Piotrków.

Strajk demonstracyjny. W dniu wczorajszym wybuchł we firmie Krusche - Ender trzygodzinny strajk demonstracyjny, spowodowany niezatwierdzeniem przez zarząd firmy wybranych przez robotników delegatów. Przyczyny niezatwierdzenia dwóch kandydatów mają bezpośredni związek z odbywającym się w sądzie procesem przeciwko zabójcy ś. p. dyr. Kanenberga, Tysiakowi. W strajku udział wzięły obie zmiany z oddziału tkalni. Po trzech godzinach kierownictwo firmy porozumiało się z robotnikami i sprawę przekazano powtórnie do rozpatrzenia zarządowi firmy.

Jedni pracują za dużo, drudzy bez pracy. Od kilku dni zamieszczamy wiadomości o tem, że Żydzi zamykają fabryki i redukują robotników. W czasie gdy codziennie zastępy bezrobotnych wzrastają, niektóre tkalnie uruchomiły swe oddziały po 10 godzin dziennie. W tych dniach n. p. robotnicy zatrudnieni w dawnych zakładach włókienniczych R. Kindlera, w przędzalni bawełnianej, którą obecnie dzierżawi Żyd Markus Kohn, zamieszkały w Łodzi, otrzymali powiadomienie, że muszą pracować po 10 godzin dziennie. Oczywiście, że robotnicy z takiego zarządzenia są niezadowoleni, lecz przed obawą redukcji pracują i milczą. W żydowskiej tkalni przy ul. św. Rocha, której właścicielem jest Faust Herman (Żyd) robotnicy zatrudnieni są po 16 godzin dziennie.

W kilku słowach

W nocy na 31 lipca r. b. do żydowskiej restauracji „Tabarin" przy ul. Narutowicza 20 przybyli dwaj goście w ubraniach cywilnych w stanie mocno podchmielonym. Jak się później okazało byli to porucznik 37 p. p. z Kutna Władysław Kozal i jego brat Jan. Kozalowie podnieceni zostali obecnością żydowskiego towarzystwa na sali i zachowywali się hałaśliwie, wobec tego dwóch kelnerów i odźwierny Stefan Osiecki zwabili ich do szatni, skąd następnie przy użyciu przemocy usiłowali wyrzucić ich na ulicę. Celował w tem Osiecki, który znany był z bezwzględności przy wyrzucaniu gości. Porucznik Kozal oburzony napaścią dobył rewolweru i począł strzelać w kierunku Osieckiego, trafiając go w serce i wątrobę. Osiecki padł trupem. W dniu wczorajszym por. Kozal stanął przed wojskowym sądem okręgowym w Łodzi. Sąd po zbadaniu podsądnego przez biegłych wydał wyrok, na mocy którego por. Kozal został uniewinniony. Sąd uznał, że Kozal dokonał tego czynu w momencie wykluczającym jego odpowiedzialność, przyczem moment ten wywołany został przez poszkodowanego.

*

Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał 31-letni Ewryel Fiszlewicz, syn bogatego handlarza wódek z ul. Piotrkowskiej. Przed kilku laty Fiszlewicz stanął przed komisją poborową i uznany został za zdatnego do służby wojskowej. Kilka miesięcy później wyjechał z tancerką kabaretową nazwiskiem Glazer do Rumunji, a następnie do krajów bałkańskich, gdzie przebywał do 1934 r. W tym roku zgłosił się do konsulatu polskiego w Wiedniu po paszport, tam jednak zagrożono mu, pozbawieniem obywatelstwa polskiego, o ile nie stanie do służby w wojsku. Fiszlewicz przybył do Polski i 3 miesiące przebywał w pułku. Zwolniono go jednak spowodu stwierdzenia choroby wenerycznej w pełnym rozwoju. Choroby tej Fiszlewicz nabawił się podczas pobytu zagranicą. Sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy, skazał Fiszlewicza na półtora roku więzienia.

*

Wczoraj powróciła z Warszawy delegacja związków zawodowych robotników sezonowych łódzkich. Delegacja interwenjowała u ministra Opieki Społecznej Paciorkowskiego w sprawie uzyskania dla Łodzi i okręgu ulgowego okresu 104-dniowego zamiast 156-dniowego dla uzyskania prawa do zasiłków na okres zimowy, gdyż w przeciwnym wypadku nikt z sezonowców nie korzystałby z zasiłków. Minister Paciorkowski odpowiedział delegacji, że wobec szczupłości funduszów nie może podjąć decyzji i w okresie 14 dni powiadomi, czy okres ulgowy zostanie przyznany. Również w sprawie przyznania dodatkowych kredytów w sumie 2 milj. złotych na roboty kanalizacyjne i brukarskie w Łodzi delegacja nie otrzymała konkretnej odpowiedzi. Dalej delegacja interwenjowała u dyrektora Funduszu Pracy Dolanowskiego o przyznanie kredytów na prowadzenie robót przy regulacji Neru i Łódki. Dyrektor Dolanowski oświadczył, że w miarę napływu funduszów, kredyty będą mogły być przyznane. Zaznaczyć należy, że z powodu wyczerpania kredytów roboty nad Nerem i Łódką w tych dniach mają być przerwane i około 700 robotników pozostanie bez pracy.

*

Po dłuższych rokowaniach zlikwidowany został strajk czeladników krawieckich, pracujących dla składów konfekcyjnych. Podpisano umowę, która przyznaje czeladnikom podwyżkę płac od 8 do 20 procent.

*

Policja łódzka aresztowała niebezpiecznego sutenera Stefana Więzlika, który prowadził dom schadzek przy ul. Zgierskiej 30, gdzie stale utrzymywał 3 prostytutki, którym zabierał całkowity zysk. Niezależnie od tego od wszystkich prostytutek, operujących w okolicy Bałuckiego Rynku, wymuszał stałe opłaty dzienne po kilka złotych za t. zw. „postój". Dom schadzek został zlikwidowany.

Na srebrnym ekranie

„Katiusza"

Kino „Corso"

„Zmartwychwstanie" Tolstoja ma dziwne szczęście do filmu — obecnie wyświetlana „Katiusza" jest trzecią skolei wersją tej powieści, trzeba przyznać, że najlepszą. Reżyserował Mamuljan, jak zwykle realistycznie i dobrze — epoka i środowisko bardzo starannie uchwycone.

„Katiusza" jest jednym z nielicznych filmów amerykańskiej produkcji, gdzie niema rażących błędów w oddaniu rosyjskiego życia. Zdjęcia wyraźne i artystycznie wypracowane. Główne role odtwarzają Anna Sten (Rosjanka) i Fredric March. O ile gra Anny Sten stoi na bardzo wysokim poziomie, o tyle March wypadł bardzo blado — to nie była rola dla niego, zresztą zdaje się, że jest to aktor mocno przereklamowany — ostatnio szereg obrazów z jego udziałem wykazało małą wartość jego gry bardzo dosadnie. Mimo tego słabego punktu, film należy uznać za udany.

Nadprogram składa się ze starej krótkometrażówki Funduszu Pracy, PAT'a oraz świetnej krótkometrażówki z serji „Silly Simphony", zatytułowanej „Konik polny i mrówki". Jest to bodaj jedna z najlepszych kolorowych rysunkówek Disney'a.

m-t

Wiadomości

Policja wykryła spisek na życie meksykańskiego ministra gospodarki gen. Saturnino Cedillo oraz na posła Luis Larraga. Aresztowano 4 osoby, przy których znaleziono 10 tys. dolarów meksykańskich, przeznaczonych na organizację i wykonanie zamachu.

*

W Paryżu obradowała delegacja parlamentarnych ugrupowań lewicy.

Postanowiono zwrócić uwagę premjera Lavala na działalność lig faszystowskich i nawiązać kontakt z „Frontem Pracy", celem zorganizowania manifestacyj, aby paraliżować akcję „Croix de Feu".

*

W Australji pomiędzy Melbournem a Lancaston na Tasmanji zaginął samolot pasażerski. Zachodzi obawa, że aparat z czterema pasażerami spadł do morza.

*

Tajemnica śmierci pani Farcasanu

Nieszczęśliwą zamordował międzynarodowy złodziej

Wiedeń. (Tel wł.). Po żmudnych dochodzeniach władze zdołały wyjaśnić tajemnicę śmierci pani Farcasanu, której zwłoki znaleziono na torze szlaku kolejowego Bukareszt — Paryż na terenie Austrji.

Ustalono, że panią Farcasanu zamordował międzynarodowy złodziej kolejowy. Mordercą okazał się obywatel rumuński, niejaki Trajan Teodorescu, który był już kilkakrotnie karany i ostatnio znów poszukiwany przez policję międzynarodową z powodu różnych kradzieży.

Stwierdzono, że morderca ofiarę swą wyrzucił z pociągu przez okno przedziału. Upadając pani Farcasanu poniosła śmierć na miejscu. Morderca zdołała zbiec do Francji.

Agencja Reutera donosi z Berlina, że przedstawiciel niemieckiego min. spraw zagranicznych stanowczo zaprzecza wiadomości o tem, jakoby Niemcy zaproponowały Austrji pakt o nieagresij.

Upały w poł. Iranie nie ustają. Temperatura w cieniu wynosi powyżej 45 st. C. Od 30 lat nie notowano takiego stanu. Dotąd zdarzyło się 100 wypadków śmiertelnych wskutek porażenia słonecznego.

Odznaczenia krzyżami komandorskiemi

Warszawa. (PAT.) Pan Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 3 października b. r. nadał krzyże komandorskie orderu Odrodzenia Polski byłemu posłowi prof. dr. Ignacemu Czumie, b. senatorowi dr. Stanisławowi Dąmbskiemu, b. senatorowi dr. Henrykowi Loewenherzowi, b. senatorowi dr. Jerzemu Barańskiemu, b. posłowi dr. Franciszkowi Czernichowskiemu, b. posłowi Stanisławowi Kielakowi, b. posłowi inż. Zygmuntowi Sowińskiemu, oraz krzyże oficerskie Odrodzenia Polski b. posłowi dr. Stefanowi Mękarskiemu i b. posłowi dr. Teodorowi Seidlerowi.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

50 domów — domków w Jarocinie
i okolicy na sprzedaż. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 49 781

Dom piętrowy
dwa składy w powiatowem mieście, blisko rynku 13 000 sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 45 650

Nieruchomość
mniejszą, dwupiętrowa centrum Poznania sprzeda za 36 000, wpłata 12 000. Bank Pożyczkowy Spółdzielczy, Focha 47. Poznań. zd 50 700

Dom w Jarocinie
nowy, blisko rynku, ogrodu — ½ morgi. Cena 7 700, Otręba, — Jarocin, Kilińskiego 2. zd 49 791

Dom nowobudowany komfort 20 000
złotych, wpłaty 14 000, reszta amortyzacja. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 51 777

Okazja domek 4 pokoje ogrodem
nad szosą Poznania każdego rzemieślnika 4500. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 51 676

6. OŻENKI

Panna
blondynka, lat 29, posiadająca dużą nieruchomość poszukuje męża religijnego, 3000 pożądane. Oferty Orędownik, Poznań zd 51 550

7. SPRZEDAŻE

64
pszennej, żytniej, pełny żywy, martwy inwentarz, cena 6000, wpłaty 3500. Szymala, Wrześnie, Miłosławska 2. zd 50 313

Kapelusze — koszule Krawaty — czapki
wszelkie artykuły męskie najtaniej u
Pietrzykowskiego
Poznań, Wielka 8 Przyjmuje Asygnaty „Kredyt" zd 50 779

110 pszennej przy Poznaniu
zabudowania, inwentarze kompletne 23 000, wpłaty 15 000. Karalus, Poznań, Marsz. Focha 25. zd 51 719

Ogrodnictwo sześciomorgowe Starołęce
zabudowaniami śpiesznie sprzedam, cena 10 000 złotych. Karalus Poznań, Marsz. Focha 25. zd 51 720

45 pszennej Palędziu
zabudowania, inwentarze kompletne, cena 15 000, wpłaty 11 000. Karalus. Poznań, Marsz. Focha 25. zd 51 721

40 pszennej zabudowania, inwentarze
kompletne, wpłaty 5000, przejęcie amortyzacji. Karalus. Poznań, Marsz. Focha 25. zd 51 722

Dobrze
zaprowadzoną pracownię wyrobów papierowych sprzedam tanio spowodu wyjazdu zaraz, fachowość niekonieczna. Oferty Orędownik, Poznań zd 51 772

Domek nowy 2 pokoje kuchnia
morga ogrodu przy Poznaniu sprzedam 3700. Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 51 725

Skład delikatesów
mieszkaniem dobrze prosperujący, pewna egzystencja, dzierżawa niska tanio sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 51 650

Skład spożywczy Poznaniu
z towarem, urządzeniem, mieszkaniem, dzierżawa 70, cena 1500. — Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 51 724

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię restaurację - kawiarnię
siedemubikacyjne, rynku miasta pod Poznaniem, objęcie 1 300, w tem 550 kaucji. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 51 041

80 morgowe
pierwszej klasy 3 500. 43 morgowe 1 200. Rozwadowski, Przecław, poczta Pamiątkowo. zd 51 509

86 pszennej, zabudowania, inwentarze
żniwami, śpiesznie wydzierżawi właściciel, objęcie 5000. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 51 717

Zabudowania sześć ogrodowej Krzesinach
śpiesznie wydzierżawi właściciel, objęcie 3000 złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25. zd 51 718

23. ROZMAITE

Pralnia Chemiczna
i farbiarnia Jana Gradońskiego Zduńska-Wola Piłsudskiego 16. wykonuje pierwszorzędnie wszelkiego rodzaju garderobę. ng 15 111

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych. Łódź, Limanowskiego 38, dawn. Aleksandrowska w pralni. ng 15 999

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Gorzelnik
szkoła gorzelniano-rolnicza, Dublany praktyka w dużych majątkach poszukuje posady. Zgłoszenia Brzezno, poczta Konin, skrzynka 13, Jasiński. ng 15 596

Dziewczyna
poszukuje posady, samodzielnie gotuje, dobre długoletnie świadectwa, może wyręczyć panią domu. Oferty Stróżyńska, Mosina, Lipowa 5. ng 15 602

Córka
wdowy wojennej, lat 18, poszukuje posady jako biuralistka, zna pisanie na maszynie. Zgłoszenia uprasza Związek Inwalidów Wojennych R. P. Okręgowe Koło Poznań, Kozia 8, telefon 29-94. zdg 50 005/6

Stolarz
syn wdowy wojennej, lat 22 poszukuje pracy. Zgłoszenia uprasza Związek Inwalidów Wojennych, Koło Poznań, ul. Kozia 8, telefon 29-94. zdg 50 003/4

27. WOLNE MIEJSCA

Czeladnik bednarski
potrzebny Rajewski, Czempiń, Kościelna 14 zd 51 246

Mleczarz
z ukończoną szkołą mleczarską potrzebny zaraz. — Majętność Chwalibogowo I, pod Wrześnią. zd 51 245

2 pomocników
szewskich na pasową pracę poszukuje Buliński, Mur. Goślina. zd 51 037

Panna
do składu pieczywa z gotówką 200 zł potrzebna zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 51 496

Szofer
na reklamówkę z gotówką 500, robotnik na stałą pracę 300 złotych. Oferty Orędownik Poznań zd 51 654

Pomocnik fryzjerski
potrzebny zaraz. Józef Paprzycki fryzjer, Krotoszyn, Zdunowska 34 zd 51 667

Służąca
do świń i drobiu potrzebna. Maj. Jarosławiec, Środa zd 51 538

Potrzebna
ekspedjentka jako bufetowa do restauracji kaucja pożądana 300 złotych gotówce. Wskaże Orędownik Poznań zd 51 726

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, dn. 5 października.

6.30 audycja poranna; **12.03** — dziennik południowy; **12.15** koncert zespołu Stefana Rachonia; **14.30** koncert z płyt; **15.00** „Pensjonarskie figle" (fragment z powieści); **15.25** trio salonowe Rymowicza; **16.00** lekcja języka francuskiego; **16.30** skrzynka techniczna; **16.45** „Cała Polska śpiewa"; **17.00** nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; **17.50** miasteczko „Świr" — pogadanka; **18.00** komedja radjowa dla dzieci „Gwiazdy i dwójki"; **18.40** pogadanka społeczna; **18.45** muzyka baletowa; **19.00** przegląd prasy rolniczej; **19.35** wiadomości sportowe; **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** muzyka lekka z udziałem Anatola Wrońskiego; **20.45** dziennik wieczorny; **21.00** audycja dla Polaków z zagranicy; **21.30** „Wesoła Syrena" — audycja pióra Marjana Hemara; **22.00** koncert z udziałem skrzypka Wł. Wochniaka; **23.05** muzyka taneczna.

KRAJOWE

Sobota, dn. 5 października.

Katowice — **13.30** muzyka lekka i taneczna; **18.30** skrzynka dla dzieci; **18.45** płyty; **19.00** pogadanka: „Gdy pragniesz szczęścia"; **19.10** program; **19.20** przegląd prasy; **19.35** sport; **23.05** muzyka lekka z płyt.

Kraków — **13.30** fragm. z operetek Straussa, Webera, Zellera, Lehara i utwory lekkie w wyk. tenorów Taubera, Gity Alpar i Lucyny Szczepańskiej; **14.30** nowości z płyt; **16.15** muzyka jazzowa z płyt; **18.45** płyty; **19.00** fragm. z powieści „Między nocą a brzaskiem"; **19.10** program; — **19.20** płyty; **19.35** sport; **23.05** zespoły zagraniczne z płyt.

Sobota, dn. 5 października.

Lwów — **13.30** koncert życzeń z płyt; **14.30** muzyka J. Straussa z płyt; **16.15** muzyka polska z płyt; **18.30** przegląd czasopism kobiecych; **18.45** walczyki śpiewane z płyt; **19.00** reportaż z sali operacyjnej włoskiego chirurga; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport **22.00** muzyka lekka w wyk. orkiestry Seredyńskiego; **23.05** muzyka taneczna.

Łódź — **13.30** „W rytmie tanga" (z płyt); **14.25** giełda; **18.30** odczyt gospodarczy: „Polska bez Łodzi"; **18.40** pogadanka; **18.45** z operetek Abrahama i Frimmla; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** sport.

Sobota, dn. 5 października.

Toruń — **13.20** muzyka lekka z płyt; **15.15** giełda; **16.15** utwory skrzypcowe z płyt w wyk. solistów; **18.30** pog. regjonalna „W kaszubskiej Częstochowie"; **18.45** melodje i wierszyki dla dzieci (z płyt; **19.10** program; **19.20** płyty; **19.35** wiadom. sport z Pomorza; **23.05** muzyka lekka z płyt.

Sobota, dn. 5 października.

Poznań — **6.30** aud. por. z Warszawy; **7.50** program; **11.57 do 13.30** z Warsz.: **13.30** muzyka z płyt; **14.00** marsze i walce z płyt; **15.00** z Warsz.; **15.15** giełda; **15.25** z Warsz.: **16.15** melodje przebojowe z płyt; **16.30 do 18.30** z Warszawy i nabożeństwo z Wilna (kazanie z Warszawy); **18.30** pogadanka „Skrzydlaci zimowi przybysze z dalekiej północy": — **18.45** muzyka Beethovena; **19.00** skrzynka muzyczna: **19.10** program; **19.20** płyty: **19.35** sport z Poznania; **19.40 do 23.05** z Warsz. **23.05** koncert rewellersów „Vox"; **23.35** muzyka taneczna z płyt.

ZAGRANICZNE

Sobota, dn. 5 października.

Koenigswusterhausen — **12.00** koncert; **14.00** rozmaitości muzyczne; **16.00** wesoła audycja sobotnia; **18.45** koncert na organach kinowych: **20.10** wesoły wieczór z muzyką; **22.30** rec. skrzypcowy i fortepian; **23.00** muzyka taneczna. **Kalundborg** — **20.00** koncert; **21.20** melodje ludowe; **22.10** koncert popularny. **Budapeszt** — **19.45** wesoła audycja; **22.00** koncert; **20.30** płyty. **Beromuenster** — **19.50** „Trzy walce" — opt. O. Straussa. **Sztutgart** — **20.10** koncert w progr.: Beethoven, Weber, Strauss, Wagner, Liszt; **22.40** muzyka taneczna; **0 do 2** melodje z operetek. **Wiedeń** — **19.20** „Dziewczę z Holandji" opt. Kalmana; **22.10** pieśni i arje; **23.05** ork. dęta. **Florencja** — p. Medjolan. **Bruksela** — **20.45** „Walc Zimmera" Offenbacha; **22.15** koncert. **Praga** — **10.00** i **12.35** koncert; **15.00** tańce symfoniczne; — **16.10** muzyka dęta; **19.35** z operetek. **Lyon** — **20.30** koncert rozmaitości. **Kolonja** — **20.10** wesoły wieczór. **Paris PTT** — **20.30** kabaret. **Sztokholm** — **20.45** kabaret **22.00** muzyka taneczna. **Rzym** — **20.40** „La Sagredo" op. Vittadiniego. **Monachjum** — **21.10** „Październik" aud. muzyczna. **Medjolan** — **20.40** koncert ork. wojskowej i popularny; **22.25** muzyka taneczna. **Londyn R.** — **20.45** wesoła godzina; **22.15** muzyka taneczna. **Tuluza** — **18.15** rozmaitości muzyczne; **21.00** „Wesele Janki" opt. Massego; **22.45 do 0.15** rozmaitości muzyczne. **Londyn** — **20.00** koncert z Queens-Hall; **22.40** muzyka taneczna. **Kopenhaga** — p. Kalundborg. **Frankfurt** — **20.15** wieczór rozmaitości; **22.30** muzyka taneczna; **0 do 2** p. Sztutgart.

Przedpłata na miesiąc październik 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00 Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr 200 149

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

17)

Zmrok zapadał i twarz Józefa Wilmot stawała się bardziej jeszcze, aniżeli w wagonie ponurą.

— Bardzom kontent, bardzom kontent! mruczał do siebie, że sam będę mógł przyjąć i powitać pana Heuryka Dunbara.

Z pokoiku sypialnego, w którym leżał umierający, wychodziło się do niewielkiej salki, w której w jednym kącie złożono worek podróżny i walizkę starego komisanta.

Józef Wilmot przetrząsnął kieszenie ubrania, jakie zdjęto z brata.

W kieszonce od kamizelki znalazł trochę drobnych i kilka związanych kluczyków, w kieszeni zaś okrycia — — stary skórzany pugilares.

Zabrał ze sobą to wszystko do saloniku i zażądał światła.

Służąca przybyła ze światłem — zapytała, czy jadł obiad.

— Jadłem przed pięciu godzinami, odpowiedział i proszę przynieść mi tylko trochę wódki.

Służąca przyniosła flaszkę z wódką i szklankę, postawiła jedną i drugą na stole i odeszła.

Skoro tylko wyszła, Józef Wilmot zamknął starannie drzwi na klucz.

— Nie potrzebuję intruzów, mruknął; ci ludzie z prowincji zawsze są niezmiernie ciekawi.

Usiadł przy stole, napełnił szklankę, wypił ją duszkiem i przysunął świecę.

Wyjął z kieszeni najprzód pugilares i znalazł w nim list, oraz pięć biletów banku angielskiego, po pięć funtów szterlingów każdy.

List adresowany był do Henryka Dunbar i zapieczętowany pieczęcią banku.

Nazwisko Stefan Balderby wypisane było na rogu koperty.

— Patrzcie! patrzcie! zawołał Józef, oto list, co się nazywa wspaniały. Nigdy żaden młody oficjalista, nie mógłby się przedstawić lepiej swojemu pryncypałowi. Będę go dobrze pilnował!

Włożył papier do kieszonki pugilaresu, a potem przejrzał różne notatki, robione ołówkiem w książeczce.

Jedna tylko, ostatnia miała dlań pewne znaczenie.

„H... D... oczekiwana jest w Southampton-Docks około 19-go bieżącego miesiąca. Przyjedzie na statku „Electra", przyjmować go będzie miss Laura D... w Portland-Place.

— Któż to jest ta Laura D.? — mruknął Józef do siebie, zamykając książeczkę. — Zapewne jego córka.

Przypominam sobie, że czytałem kiedyś w dziennikach o jego małżeństwie. Będzie temu lat ze dwadzieścia. Musiał się dobrze zapewne ożenić. Dobrze mu się wiodło na świecie. Zaślubił napewno kobietę bogatą i inteligentną. Niech będzie przeklęty!

Józef Wilmot siedział czas jakiś z opartemi o stół łokciami i myślał, myślał coś długo.

Złowrogi uśmiech wykrzywił mu usta, a w oczach groźne przesuwały się błyski.

Człowiek ten, gdy był podrażniony, stawał się niebezpiecznym, stawał się brutalnym i gwałtownym. Ale niebezpieczniejszym był jeszcze, gdy pomimo podrażnienia zupełnie był spokojnym.

Wyjął z kieszeni klucze, ukląkł przed walizką i zaczął ją uważnie przeglądać.

Niewiele znalazł, bo oprócz jednego garnituru ubrania, kilku koszul i kilku niezbędnych przyrządów toaletowych, nic się tam więcej nie znajdowało. W worku podróżnym była para butów, koszula nocna i stary perkalikowy szlafrok. Józef Wilmot podniósł się wolno, otworzył drzwi i wszedł do pokoju chorego.

Nie zaszła tu żadna zmiana.

Dozorczyni siedziała ciągle przy łóżku i gdy się drzwi otworzyły, zwróciła się do wchodzącego.

— Czy żadnej zmiany? — zapytał.

— Żadnej, łaskawy panie.

— Wyjdę się przejść trochę i powrócę za godzinę.

Zamknął drzwi, ale nie wyszedł odrazu. Ukląkł znowu przy walizie i oderwał kartkę z adresem brata.

Skoro tę operację ukończył, skoro kartkę schował do kieszeni, zaczął chodzić po pokoju, skrzyżowawszy ręce na piersiach.

— Electra jest oczekiwana 19-go, — mówił do siebie w zamyśleniu. — Może przybyć trochę wcześniej, lub trochę później. Jutro jest 17-ty. Jeżeli Sampson umrze, zarządzą z pewnością śledztwo, zarządzą dochodzenie przyczyny śmierci i potrzymają mnie dotąd, dopóki wszystko nie zostanie ukończone. Potrzymają mnie dwa albo trzy dni przynajmniej, a przez ten czas Henryk Dunbar może przyjechać do Southampton i odjechać zaraz do Londynu. Straciłbym w takim razie tę jedną jedyną okazję znalezienia się sam na sam z tym człowiekiem. Nie mogę zmarnować takiej sposobności. Poco mam siedzieć tutaj, poco mam czuwać przy łóżku bezprzytomnego człowieka? Nie! Przeznaczenie rzuciło raz jeszcze na drogę mojego życia tego człowieka, więc muszę z tego szczęśliwego zdarzenia skorzystać.

Sięgnął po swój kapelusz biały, wytarty i połamany, nadający się doskonale do jego nieobiecującej powierzchowności i wyszedł, oświadczywszy w kantorze, że powróci za godzinę.

Udał się na stację kolei i zapytał o rozkład paciągów.

Pogrzebanie przeszłości

Pociąg do Southampton miał z Londynu odejść za godzinę. Urzędnik, który dał to objaśnienie, zapytał nawzajem o zdrowie chorego dżentelmana.

— Daleko mu lepiej — odpowiedział Józef. — Udaję się do Southampton załatwić bardzo ważny interes, za którym właśnie brat mój tam jechał. Jutro rano będę zpowrotem.

Wszedł do poczekalni, usiadł na ławie i przez cały czas oczekiwania nie zmienił pozycji, pogrążony w głębokiej zadumie.

Gdy nadszedł pociąg, skoczył do przedziału drugiej klasy, zajął miejsce w samym kącie i nasunął kapelusz na oczy w ten sposób, że rondo zasłoniło mu twarz prawie zupełnie.

Późno już było, gdy stanął w Southampton, ale znał snać dobrze miasto, bo udał się wprost do niewielkiej oberży, położonej nad brzegiem rzeki.

Dowiedział się tam, że Electra jeszcze nie przybyła i kazał sobie przygotować łóżko.

Kolację jadł w swoim pokoju, chociaż mu proponowano, aby przeszedł do sali ogólnej. Pragnął samotności, nie chciał z nikim mówić, ciągle w czarnych swych myślach pogrążony. Nazajutrz wstał o brzasku prawie.

Przez całą długą noc ubiegłą bodaj czy spał choćby jedną godzinę. przewracał się z boku na bok i myślał a myślał, aż dotąd, dopóki umysłu nie opanowała myśl jedna, dopóki nie stała się despotyczną kierowniczką jego woli.

Zeszedł ze schodów, zapłacił zaspanej służącej za kolację i pokój, i wychodził z zakładu w chwili, gdy na zegarze kościelnym biła godzina ósma.

Skierował się ku ulicy Haute i wszedł do sklepu z ubraniami. Był to jeden z wystawniejszych magazynów i młody jakiś człowiek, otwierający okiennice, nie spieszył się z tem za bardzo. Widocznem było, że ów młodzieniec o tej godzinie sam jeden zawsze przebywał w sklepie.

Spojrzał pogardliwie na Józefa Wilmota i poziewając, obejrzał go od stóp do głów.

— Idź sobie z Bogiem, rzekł, bo mój pryncypał nie wspiera takich, jak ty włóczęgów!

— Twój pryncypał może robić, jak mu się podoba — odparł niedbale Józef — ja jego łaski wcale nie żądam. Ja płacę zawsze za to, co potrzebuję. Zawołaj mi swego pana, albo jak chcesz załatw się sam ze mną. Potrzebuję całego garnituru, wszystkiego, od kapelusza do butów.

— Jak zobaczę na stole pieniądze, to może zrobimy interes — oświadczył subjekt filuternie.

— Poznałeś już widzę dobrze zwyczaje tego świata, mój chłopcze — powiedział Józef Wilmot z goryczą, i wyjąwszy jednocześnie pugilares, wydobył z niego małą paczkę biletów bankowych. — Myślę, że znasz się na tem? — zapytał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UKRYTE SKARBY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

43)

Andrek pokręcił głową.

— Nieprawda; robota was nie przeciąża.

— Co pan tam rozumie — odparł gburowato, ja wiem, byleby skrzywdzić, przyczyna zawsze się znajdzie.

— Komuż wy takie rzeczy opowiadacie?... zapytał Andrek marszcząc się gniewnie — mnie, który byłem prostym jak wy robotnikiem? Zapytajcie tych oto ludzi, są jeszcze pomiędzy nimi moi dawni towarzysze. Nie mnie okłamywać, który z jednej gliny jestem z wami ulepiony. Wiem czego od robotnika wymagać, bo sam nim niedawno byłem. Zagranicą, gdzie się rządzenia wami uczyłem, też widziałem pracowników; że od was pilniejszych to pewna. Nic dziwnego, że więcej zarabiają. Pracujcie, jak ja pracowałem, a nie będziecie narzekali...

Z ostatnim się załatwił. dozorcę pożegnał, rozpalone czoło chłodząc wieczornym wiatrem.

— Tata, a gdzie dziadzia? — ozwał się głosik piskliwy.

Drobna czteroletnia dziecina, z główką, tonącą w lnianych kędziorach, wyciągnęła do niego ręce.

Uniósł w górę malenką istotkę, kołysząc ją na rękach.

— Dziadzio przyjdzie, tylko co pa..ec. Staś był grzeczny, więc dostanie konika.

Malec wytrzeszczył wielkie niebieskie oczy.

— Takiego, co ma w brzuszku słomę?

Dźwięk kluczy przerwał paplaninę dziecięcą.

Kobieta w zgrabnym perkalowym szlafroczku, który uplastyczniał jej toczone rozkwitłe kształty, ukazała się we drzwiach i zaśmiała srebrzyście.

— Masz czego chciałeś; ty mu obiecujesz nowego konika, a Stasiek już zgóry daje do zrozumienia, że go poszarpie, jak tyle innych. Helenka, którą uśpiłam, też plotła o nowych lalkach. Psujesz mi dzieci, niedobry!..

Andrek na białej szyi małżonki złożył głośny pocałunek.

— Niby ty mnie nie psujesz i nie dogadzasz każdemu mojemu życzeniu? Większą jesteś grzesznicą!

— To już zupełnie co innego. Kto, jak ty, ciężko pracuje, temu trzeba schlebiać. Wszak i maszyna dobrze smarowana, pracuje lepiej i trwa dłużej...

— Więc dla ciebie tylko maszyną jestem?... zapytał, udając oburzenie.

— Niczem więcej.

— Ha, dobrze, że mi to mówisz — powiedział, nie wychodząc z roli zagadniętego — zemszczę się, zemszczę okrutnie. Dzieciaki przeciwko tobie zbuntuję, niech cię zamęczą, zacałują...

Małego Stasia podsunął ku matce.

Schwyć mamusię za szyję, ściskaj a mocno, jak najmocniej, ot tak, a całuj!

W pauzie radosnej wrzawy, usłyszano suche kaszlnięcie, któremu stuk obuwia o bruk podwórza towarzyszył.

Dziecię wyciągnęło rączęta, wołając:

— Dziadzio idzie, dziadzio!

— Całujcie się, ściskajcie, to dobrze, to bardzo dobrze!

Słowa te wypowiedziane głosem zmęczonym, bezdźwięcznym, pochodziły od Szubalskiego.

Szedł opierając się na grubym kiju.

Siwizna ze szczególnem upodobaniem osiadła na głowie przedwczesnego starca, oplatając ją aureolą srebra. W ciągu ubiegłych lat kilku, zeszczupiał jeszcze bardziej, zestarzał się i ku ziemi pochylił.

Na twarzy pooranej licznemi bruzdami, osiadł wyraz zadumy spokojnej, lecz głębokiej.

Podobny był do wędrowca, który po przebyciu strasznej pustyni, znalazłszy się wreszcie na cienistej oazie, niczego jeno snu i spoczynku żąda.

— To dobrze... — kończył, ciężko się na ławkę osuwając — kochajcie się... Miłość to podwalina bytu, nienawiść jest wrogiem życia...

— Gdzie dziaduś chodził bez Stasia? — zapytywało dziecię, starając się wgramolić na kolana starca — no, gdzie? W cukierni?

Stanisław zlekka się uśmiechnął.

— Nie w cukierni, a na cmentarzu byłem... mówił jakby do siebie — grób Katarzyny opatrywałem... tam teraz drzewa kwitną, krzewy, wesołość taka wszędzie... Muszki skrzydełkami umarłym przygrywają!... Raj istny...

— Dziadzio teraz nigdy o niczem innem nie mówi — rzekła Ludwika, a na jej czole chmura smutku zawisła — i wiecznie nas martwi smutnemi opowiadaniami...

— Co w tem smutnego, moje dziecko, że, stary, o bliskiej przeprowadzce myślę? Komuż o śmierci mówić, jeżeli nie temu, który ją widzi stojącą u progu? Wyście młodzi, życie całe przed wami jak wstęga jasna lśniąca nadziejami... Czara uciech przed wami zaledwie dotknięta.

— Ojcze kochany — przerwał Andrek — niby to czara owa, jak ją nazywacie, nie dla nas wszystkich służy? Po cierpieniach tylu, po troskach bolesnych powinniście do niej sięgać ze zdwojonym apetytem.

Stary ręką machnął; kąty ust ściągnięte zaigrały lekkiem szyderstwem.

— Mnie czas na spoczynek; zanadtom zmęczony. Do duchów młodości mi spieszno, one tam na mnie czekają, codziennie słyszę ich wzywanie. Nazwijcie mnie samolubem, może to będzie sprawiedliwe. Ale uważacie, przez całe życie swoje robiłem co mogłem i oto teraz raduje mnie widok was szczęśliwych, z sercami na złe i dobre zahartowanemi... Potraficie dać sobie radę i bezemnie. A ja szczerze wam mówię... też człowiekiem jestem... stworzeniem grzesznem, rozkosze mnie pociągają grobowe... rodzice... Katarzyna... Serce mi bije, gdy pomyślę, że już niedługi czas oddziela mnie od tych, którzy kochali, pieszczot nie żałowali... współczuli...

Przerwał, głowę oparł na gałce laski, oczy zmrużył, o wymarzonych obrazach śniąc...

Nazajutrz zrana Ludwika, później, niż zwykle, do sypialni ojca zastukała.

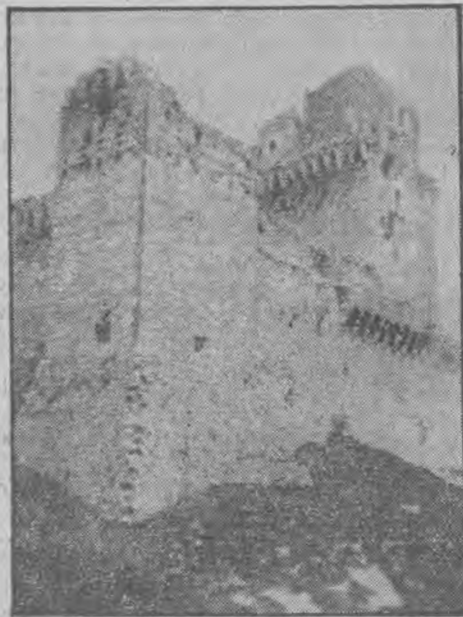
Stanisław Szubalski nie żył.

KONIEC.

Miasto franciszkańskich legend

Noc pod anielskiemi skrzydłami

Żołnierze włoscy jadą do Somali — „Pater patriae kazał..." — Epizody w drodze — Szczygieł w klatce podróżuje — Panorama Assyżu — Biały klasztor św. Franciszka — Surowa bazylika i wesoła zakrystja Dzwony nad gajami oliwek — Śladami świętego



Assyż: Rocca Maggiore

Assyż, wrzesień.

We Florencji pociąg, przepełniony żołnierzami, wysyłanymi do Somali. Często błaznują, bawiąc się hełmami korkowemi, krzyczą z okien, że jadą robić „puf! puf! ać neri!", ale naogół siedzą osowiali. Nie wszyscy płoną ochotą walki.

— Pater patriae kazał, musimy...

A kiedy przesiadamy w Terontoli, prosi mnie jakiś, żeby się zań pomodlić w Assyżu. — Żebym tam malarji nie dostał, jak mój brat niedawno..."

Z Terontoli zaś wyruszamy w oryginalnym zespole, bo z szczygłem w klatce, którego właściciel pragnie ukryć przed konduktorem. Ćwierkanie ptaka wszyscy zagłuszają rozmową, jedzie się więc, jak w młynie. Na znak, że zbliża się konduktor, Włoch komenderuje i wybucha solidarnie taka wrzawa, że jeden drugiego nie słyszy. Powtarza się to parękroć, podczas każdej kontroli!

Za oknami tymczasem ciągnie się olbrzymie jezioro Trazymeńskie, srebrne w księżycu; przepięknie wachlarzem świateł rozłożona na czarnych stokach, mija Perugja. Assyż. Gdzieżby, jak nie w mieście św. Franciszka, wysiąść mógł szczygieł ze swoim panem!

Na ciemnej szosie czekają auta: samo bowiem miasto oddalone jest o parę kilometrów. Nie pojechaliśmy. Tragarz zaniósł walizy do pobliskiej willi „Cherubina", tuż przy bazylice S. Maria degli Angeli, spędzamy więc pierwszą noc, jakby pod anielskiemi skrzydłami.

W oplecionym różami domku pokoiki pachną starością, jak we dworze. W ogródku wysypanym białymi kamyczkami — palmy i cyprysy.

Rankiem różowym ruszamy drogą do Assyżu, którą tylekroć deptały stopy świętego brata. Dziś wylana asfaltem, ciągnie się wśród zielonych pól, spalonych trochę i kurzem przysypanych, jak wszędzie w Umbrji. Łagodna cisza, przygotowuje duszę na przyjęcie tego pierwszego, niezapomnianego obrazu miasta wysoko na górze.

Wyłania się z mgły porannej w całej swej długości. Oto z lewej biały klasztor św. Franciszka, wznoszący się na zboczu, na podwójnych, olbrzymich arkadach; w środku wąskie wzgórze Rocca Maggiore z wieżą średniowiecznego zamku; dalej kopuła i kampanila S. Rufino, a na prawo, nad nikłem pasmem ostatnich domków, zamyka obraz czerwieniający, potężny szczyt Subasio. (Monte Subasio, ongiś siedziba trędowatych, których często Święty chadzał odwiedzać...).

Koloryt całego miasteczka, skąpanego w zieleń, którego domki wspinają się jedne na drugie, jest jakiś niepojęty, żółtawy, gorący, ale spatynowany. Harmonizuje ze spalonemi wzgórzami o złoto-fioletowym odcieniu i z rozsłonecznioną doliną zieloną Umbrji.

Coraz trudniej wspinać się w upale drogą w białym kurzu. I wreszcie jasne mury o średniowiecznych blankach, ciężkie bramy, pamiętające czasy walk z Perugją. Anachronizmem rażący w wąskiej uliczce, samochód wzbija tumany pyłu: czeka już otwarty garaż wielkiego hotelu „Windsor".

Obok zaś stąpa ostrożnie po wyślizganych, kamiennych schodkach jakiegoś zaułku między ścianami domów kobieta z lśniącym miedzianym dzbanem na głowie. Dzban wielki, o klasycznej formie umbryjskiej. Minjatury tych dzbanów z napisem „Ricordo Si Assisi", czy „Ricordo del Poverello" błyszczą w sklepach z pamiątkami. Przy nich szare, gliniane kubki i popielniczki z wyrytą sentencją Świętego. (Bardzo popularne we Włoszech te skromne popielniczki.) Nad drzwiami sklepów zwieszają się serwety, ręczniki, z wyszytemi scenami z życia Poverella. Najczęściej powtarza się kazanie do ryb i ptaków.

Pod ścianą w słońcu dziewczyna haftuje na białem płótnie krzyżykami (t. zw. „point d'Assisse") i tylko w kolorach: szafirowym, wiśniowym, bronzowym i czarnym.

Nigdy zielonym! — Drzewa więc będą szafirowe, jak te błękitniejące



Ulica w Assyżu

cyprysy z za muru bazyliki św. Franciszka.

Stąpamy po szerokich schodach podwójnej bazyliki: schodach, na których żebrał pospoły z żebrakami i wyciągał miseczkę do przechodniów. Do wnętrza niższego kościoła wchodzi się, jak do krypty: niskie, ciężkie sklepienia bardzo wczesnego gotyku, chłód i ciemność piwnicza, w której migocą tylko ognie świec przy głównym ołtarzu.

Podczas mszy, wzrok już przyzwyczajony, rozróżnia w skąpem świetle witraży u małych okien, freski z XIII i XIV w. (W jednej z archiwolt — tu, w Assyżu — roboty ucznia Giotta, widnieje cała historja naszego biskupa krakowskiego, św. Stanisława!)

Zakonnicy śpiewają surowy chorał gregorjański.

Oto w sklepieniu nad ołtarzem podobno Giotto malował Świętego, jak zaślubia Ubóstwo, Czystość i Posłuszeństwo i wreszcie, jak triumfuje na tronie wśród aniołów. A niżej, obok prześlicznych Simona Martini twarzy słodkiej św. Klary i świętego, inny Poverello, Cimabuego. Stoi obok Madonny z aniołami, niełądny, w podartym habicie, z krwawiącym bokiem: ten wzrusza najsilniej i olbrzymieje w oczach.

Krypta z grobem św. Franciszka (odkryta dopiero w 1818 r.) w formie krzyża greckiego i w stylu neo-klasycznym, miła swoją dorycką prostotą, nie harmonizuje jednak z średniowieczem Kościoła ani z chorałem, który i tu dochodzi.

Po mistycznym mroku i surowości bazyliki, uderza gwarem i jasnością oddalona zakrystja. Tonie w słońcu, kwiatach, pełna rozćwiergotanych ptaków, które swobodnie siadają na prętach otwartych klatek. Czasem, który sfrunie na ramię bronzowego braciszka, sprzedającego reprodukcje i medaliki.

Kiedy teraz przejść do górnego kościoła, nie dziwi już jasnym, wesołym kontrastem słonecznego wnętrza z „chiesa inferiore". Wyniosłe ściany i sklepienia, pokryte znowu freskami Cimabuego, Giotta i jego uczniów, mówią całym cyklem scen z życia świętego brata. Tu całuje trędowatego, tam każe do ptasiej rzeszy, odbiera stygmaty, wypędza djabła z Arezzo...

Na kobaltowe tło fresków pada blask południa przez ogromną rozetę fasady. O tej porze nikt rozsądny nie wspina się po Rocca Maggiore. Ale na jej szczycie, pod średniowiecznemi murami w ruinie, zębatą wieżą papieskiego zamku i pod cieniem akacyj — można zanurzyć nogi w starej, omszałej studzience.

Oko biegnie po stromem i kolczastem od agaw zboczu w dół, ku miastu, które ma ciepły kolor wyschniętej gliny, strzela gdzieniegdzie ciemną igłą cyprysa i składa się z samych chyba schodów zamiast ulic.



Assyż: San Rufino

Dzwony z białego klasztoru płyną daleko nad gajami srebrzystych, kędzierzawych oliwek, nad winnicami doliny Umbrji, po drogach do Foliguo, Perugji i Gubbio, gdzie od wieków błądzi legenda franciszkańska. Wydaje się ona jednym sensem istnienia całego miasta.

— *Żyjemy z turystów i pielgrzymek* — *objaśnia gadatliwy „padrone"* i wskazuje na stający za oknami restauracji autobus.

Wysypują się uczenice w białoczarnych mundurkach. Żywność przeważnie trzeba sprowadzać często z Rzymu. Pod dostatkiem jest tylko swojego wina, jaj i kur. Mało też załków w Assyżu, gdzieby nie gdakały kury.

Zachodzimy do Santa Chiara, której surowy kształt powtarza bazylikę. Prowadzący nas ksiądz otwiera boczne drzwi, dzwoni i z kimś rozmawia. Po chwili za kratą zapala się światło i ukazuje się z czarną zasłoną na twarzy zakonnica o melodyjnym, młodym głosie.

— **Voici le crucifix qui a parlé a S. François...**

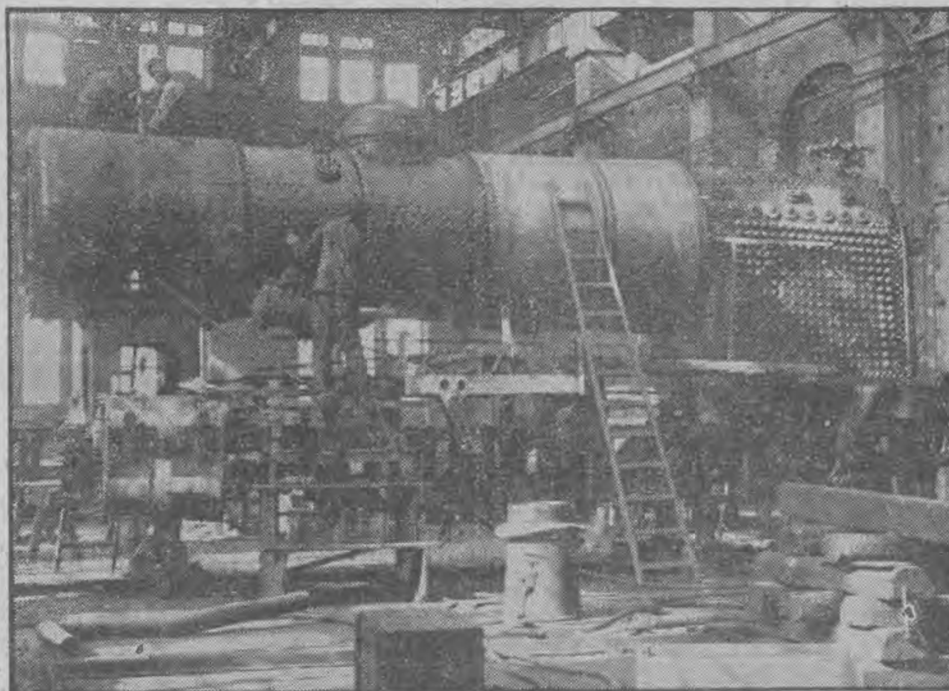
Odsłania malowany krucyfix z XII w., z którego Chrystus kazał Franciszkowi naprawić walący się kościołek św. Damiana. A potem brunatny habit w strzępach i pantofle, które Świętemu uszyła św. Klara, gdy nie mógł już chodzić boso poranionemi od stygmatów stopami.

Oto Chiesa Nuova, zawierająca ściany domu, gdzie pobożna Pica urodziła Franciszka na słomie, i gdzie kupiec Bernardone uwięził syna za sprzedaż samowolną jedwabi na odnowienie S. Damiano. Dalej nieco katedra, San Rufino, o prześlicznym portalu romańskim, tu Go ochrzcono. A tam — trzeba wracać różową od zachodu drogą do S. Maria degli Angeli — tam umarł na gołej ziemi, przy ukochanej swej kapliczce, porcjunkuli...

I tak stąpa się tu Jego śladami co krok. A każdy utrwala w pamięci to dziwne, cichutkie miasto, które tak silnie wzrusza we wspomnieniu, jak mało które na świecie.

HALSZKA WAŻANKA.

POLSKI PAROWÓZ DLA CHIN



W hali montażowej fabryki H. Cegielski w Poznaniu kończy się montaż parowozu typu „Pacyfik", zamówionego przez „Kiangnan Railway" w Szanghaju. Parowóz będzie gotowy w początku listopada i zostanie wysłany do Chin przez Gdynię.

Sowy łowią żaby

Mało jest wiadomem, że sowy są namiętnemi łowcami żab. Do tego gatunku należą: sowa indyjska i sowa - śnieżka. W północnych Niemczech, szczególnie na pojezierzu mazurskiem, porą zimową można zauważyć całe masy sów łowiących żaby. Ciekawym jest sposób łowienia żab. Wypatrują one otwory poczynione w lodzie przez rybaków, kładąc się na brzuchu obok otworu. Gdy zbliża się żaba, celem zaczerpnięcia powietrza, zostaje złowiona momentalnie dziobem sowy.